Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, środa, 5 lipca 1939 | Nr 183

W niedzielę uniknęliśmy wojny

O ile doniesienia, jakie nadeszły w sobotę ze stolic europejskich były prawdziwe — a nie mamy najmniejszego prawa w to powątpiewać — to w niedzielę uniknęliśmy wojny o... Gdańsk. Już w nocy z piątku na sobotę napięcie w sprawie Gdańska osiągnęło punkt kulminacyjny. Agenci dyplomatyczni i zagraniczni korespondenci donieśli do Londynu i Paryża, że na dzień 2 lipca przygotowuje się w Gdańsku zamach stanu. Prasa francuska i angielska uderzyły na alarm. Min. Bonnet „poprosił" w sobotę do siebie ambasadora niemieckiego w Paryżu hr. Welczeka i powołując się na układ francusko-niemiecki z grudnia ub. r. oświadczył, iż zobowiązania Anglii i Francji wobec Polski są niezwykle jasne i zostaną integralnie wykonane. Amb. Welczek przyrzekł zakomunikować o tym swojemu rządowi.

W tym samym dniu ambasadorzy Anglii i Francji w Warszawie zostali wezwani do swych stolic, celem złożenia sprawozdania.

W pierwszej chwili Niemcy odpowiedziały na demarche poważnymi przegrupowaniami swych wojsk na granicy francuskiej. Osiemdziesiąt tysięcy żołnierzy zostało rozrzuconych naprzeciw linii Maginota. Ale już po południu Niemieckie Biuro Informacyjne nadało komunikat, z którego wynikało, że wszelkie pogłoski o „rzekomym" zamachu na Gdańsk zostały sprokurowane w Warszawie i Londynie.

NIEMCY COFNĘŁY SIĘ...

III Rzesza jeszcze raz — nie pierwszy i zapewne nie ostatni — wycofała się ze szranków. Mówiąc stylem ulubionym przez dyktatorów — odłożyła decyzję do... — być może — jesieni. To cofnięcie się poszło bardzo gładko, tak, jak gdyby Niemcy były na tę ewentualność przygotowane. Tak gładko, że na mniej spostrzegawczym obserwatorze mogło wywrzeć wrażenie, że „alarmy gdańskie" były faktycznie wykwitem histerii Londynu czy Warszawy, lub też — jak to chce Berlin — próbą „nastraszenia Niemiec". Tymczasem nic podobnego nie miało miejsca. Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że Hitler chciał sięgnąć po Gdańsk. Chciał i chce. Ale nie znaczy to, aby miał ochotę wojować o niego. Bić się o to prowincjonalne miasto — jak się sam wyraził — byłoby nonsensem dla Niemiec, dlatego Rzesza zaprodukowała światu coś w rodzaju próby generalnej. Uda się, albo nie. I nie udało się.

VIA PARYŻ I BERLIN.

O tym wszystkim szeroka opinia polska dowiedziała się — jak to już jest w zwyczaju — via Paryż i Berlin. Pierwsze zatrąbiły na alarm dzienniki frncuskie, potem dopiero — i to w powołaniu na prasę zagraniczną — przemówiły dyszkantem dzienniki polskie. Że to „niby" prasa zagraniczna podaje, „jakoby" sytuacja miała być „rzekomo" tak poważna. Czemu tak się dzieje?

Od miesięcy wiemy, co robią Niemcy w Gdańsku, co myśli zrobić Anglia i Francja, najmniej wiemy co myślą i robią nasze władze. Może to nieścisłe. Nie ma przecież nikogo w Polsce, kto miałby jakieś — zwłaszcza po wystąpieniu min. Becka — wątpliwości, co do intencyj rządu i narodu polskiego. Pod tym względem jesteśmy cudownie zjednoczeni. I jeżeli chodzi o piszącego, to słowa min. Becka są dla niego wystarczające i obowiązujące. Ale są tacy, których nurtuje niepokój: Niemcy wciąż piszą, psioczą, gadają, hałasują — a my nic! Stoimy — co prawda z bronią u nogi! — i słuchamy.

UFAĆ I KOCHAĆ.

Nie ma nikogo w Polsce, kto zapatrywałby się na sprawę Wolnego Miasta inaczej, niż nasze czynniki rządzące. Ale są ludzie — może gorącego serca — którzy czują potrzebę, aby o obowiązkach Polaków wobec Gdańska wciąż mówić, pisać. I nie dla jakiegoś pustego gadulstwa. Gdzieś na dnie mózgów i serc tych ludzi kryją się wątpliwości, czy aby wszystko idzie jak powinno iść, czy aby o czymś nie zapomnieliśmy, nie przegapiliśmy...

KOCHALI POLSKĘ, ALE POGARDZALI POLAKAMI.

Polska, jeżeli chodzi o patriotyzm, była krajem bardzo szczęśliwym. Mieliśmy w naszej przeszłości, mamy w teraźniejszości liczne zastępy wspaniałych patriotów. Między nimi byli i tacy, którzy żarliwie kochali Ojczyznę, ale pogardzali Polakami. I ten na pozór paradoksalny szczegół wciąż jeszcze kołacze w umysłach niektórych. Byłoby naprawdę źle, gdybyśmy dlatego dowiadywali się o Gdańsku via Paryż i Berlin. Naród polski dzisiejszą swoją postawą zasługuje na ufność i miłość.

Al.

Triest portem Rzeszy?

Niemcy usadawiają się nad Adriatykiem

Londyn, 4. VII. (S). W Londynie pojawiła się niezwykle sensacyjna pogłoska, jakoby rząd włoski miał wyrazić gotowość wydzierżawienia Niemcom portu w Trieście. Dzierżawa, która miałaby trwać lat 10 (tj. tyle, ile pakt niemiecko-włoski — Przyp. Red.) zezwalałaby Niemcom na budowę w Trieście bazy dla niemieckich okrętów wojennych oraz stoczni. W związku z tą pogłoską przypominają tutaj, iż w czasie wielkiej wojny Austria również poczyniła znaczne koncesje na rzecz Niemiec i okręty podwodne Rzeszy bazowały na Adriatyku.

Porozumienie angielsko-sowieckie osiągnięte?

Londyn, 4. VII. (S). Według wiadomości, jakie tu nadeszły z Moskwy, wczoraj po południu Mołotow wręczył ambasadorom Seedsowi i Nadiarowi oraz dyr. Strangowi odpowiedź Sowietów na notę angielsko-francuską. — Rozmowa trwała półtorej godziny. Co do treści odpowiedzi sowieckiej brak bliższych danych. Według informacyj otrzymanych z kół dyplomatycznych zasadnicza zgoda między mocarstwami zachodnimi a Sowietami została osiągnięta. Oczekuje się, iż jeszcze w bieżącym tygodniu nastąpi ostateczne sprecyzowanie warunków paktu.

Przewidywania włoskiego polityka

Gdy Niemcy i Włosi przegrają wojnę...

Rzym, 4. VII. (RA). W półurzędowej „Il Telegrafo" ukazał się niezwykle znamienny artykuł, poświęcony — o dziwo! konsekwencjom, jakie pociągnęłaby dla Niemiec i Włoch przegrana wojna. Autor artykułu sen. Ansaldo pisze:

„Przedstawmy sobie, że mimo bohaterskiej akcji wszystkich sił zbrojnych „osi" wobec wszystkich ludów i na wszystkich morzach, przeciwnikom uda się zamienić wojnę ruchową na wojnę pozycyjną, obliczoną na wyczerpanie. Przypuśćmy, że wielkie demokracje zwyciężają i narzucają mocarstwom totalnym dyktando pokojowe, jeszcze lepiej opracowane, niż traktat wersalski, oraz że nie odmówią sobie przyjemności wysłania wojsk na defiladę przez via Del Impero, czy pod bramą Brandenburską".

Narody włoski i niemiecki skazane by były na udręczenia i upokorzenia, jak goszczenie i utrzymywanie garnizonów senegalskich, odstąpienie całych połaci ziemi, wszystkich punktów strategicznych oraz fortów. Być może, zwyciężeni musieliby przyjąć nawet państwowy ustrój wewnętrzny, narzucony przez cudzoziemców, a nawet podlegać specjalnym sądom i trybunałom, gdzie sędziowie francuscy mogliby zaspokajać swój sadyzm".

Ansaldo przedstawiwszy następnie przyszłą „gehennę" narodu włoskiego i niemieckiego, kończy swe, w każdym razie niecodzienne, rozważania konkluzją, iż niewątpliwie prężny i młody naród włoski (i niemiecki) wkrótce podniósłby się z upadku i pomścił krzywdy.

Słusznie w kołach dziennikarskich zauważają, że „zemsta" jest niepotrzebna. Niepotrzebnymi też są: klęska i gehenna. Ale i wojna jest niepotrzebna. Z drugiej zaś strony „wczesne" rozważania są bardzo potrzebne.

—oOo—

Deklaracja prem. Chamberlaina

„Rząd brytyjski wysoko ceni stanowisko Polski w sprawie Gdańska"

Londyn, 4. VII. (PAT). Zapytywany o sytuację w Gdańsku, premier Chamberlain oświadczył dziś po południu w Izbie Gmin, co następuje:

Wiarogodne informacje wskazują na to, że intensywne zarządzenia o charakterze wojskowym są podejmowane w Wolnym Mieście. Znaczna i wciąż wzrastająca liczba obywateli niemieckich przybywa ostatnio do Gdańska na pozór w charakterze „turystów" i lokalny korpus ochotniczy jest w stanie tworzenia się pod nazwą „Heimwehry".

Rząd polski otrzymał od rządu niemieckiego notyfikację wizyty niemieckiego krążownika „Königsberg" w Gdańsku na przeciąg trzech dni, począwszy od 25 sierpnia. Rząd polski zawiadomił o tym Senat gdański.

Rząd brytyjski utrzymuje ścisły kontakt z rządem polskim i francuskim w sprawie rozwoju sytuacji w Gdańsku.

Na dodatkowe zapytanie czy nie jest faktem, że usiłowania ufortyfikowania Gdańska są nielegalne i czy rząd J. K. M. nie zamierza podjąć kroków, aby poinformować osobiście kanclerza Hitlera, że wszelkie usiłowania dokonania zmiany istniejącego statutu gdańskiego siłą, spotkałyby się z natychmiastowym sprzeciwem rządu J. K. M., premier odpowiedział: **„Co się tyczy strony prawnej zagadnienia zobowiązań traktatowych, to prosiłbym o złożenie odrębnej interpelacji, co się zaś** tyczy stanowiska rządu brytyjskiego w sprawie **próby dokonania zmian w istniejącym statucie siłą, to stanowisko nasze zostało najwyraźniej zdefiniowane przez lorda Halifaxa".**

Na zakończenie interpelacji poseł Dalton, jeden z najwybitniejszych przywódców Labour Party, skierował do premiera następujące zapytanie:

„Czy rząd J. K. M. byłby skłonny wyrazić w Warszawie podziw odczuwany w W. Brytanii dla spokoju, odwagi i opanowania, wykazywanych przez naszych polskich sojuszników w obliczu sytuacji?"

Premier Chamberlain przy głośnych owacjach całej Izby oświadczył: „Rząd brytyjski bardzo wysoko ceni stanowisko, zajęte przez rząd polski".

Gdańsk najważniejszym zagadnieniem
dla Anglików

Londyn, 4. VII. (S). Prasa angielska nie pisze obecnie o niczym innym, tylko o Gdańsku. Nie Tientsin nawet, ale Gdańsk zajął pierwsze miejsce w umysłach londyńczyków. I jeżeli jeszcze tydzień temu głosy prasy na temat Gdańska były podzielone, to dziś zapanowało niepodzielnie unisono: „Anglia będzie się bić o Gdańsk".

Nawet zawsze po monachijsku nastrojony „Times" uderzył się w pierś i zawołał: **„Anglia, jak jeden mąż chwyci za broń, aby odeprzeć i rozgromić za wszelką cenę mocarstwo, dążące do hegemonii militarnej w Europie".** Dla „Timesa" i innych dzienników sprawa Gdańska przestała być zagadnieniem lokalnym. Tyle, jeżeli chodzi o opinię publiczną. **Czynniki rządowe rozwinęły niezwykle silną działalność.** Chamberlain zwołał posiedzenie podkomitetu gabinetowego dla spraw zagranicznych, a po południu złożył w Izbie Gmin jasne, niedwuznaczne oświadczenie (podajemy je powyżej — przyp. Red.). **Niezależnie Chamberlain przeprowadził długą naradę z amb. angielskim** w Warszawie, p. Kennerdam, który następnie był przyjęty przez króla.

—oOo—

Flota brytyjska uda się na Bałtyk

Londyn, 4. VII. (S). Według pogłosek jakie się tutaj rozeszły, admiralicja brytyjska rozważa możliwość wysłania na Bałtyk kilku jednostek brytyjskich. Nie jest wykluczone, że do eskadry brytyjskiej dołączy się kilka okrętów francuskich.

Amb. Raczyński odleciał do Polski

Londyn, 4. VII. (S). W poniedziałek po południu ambasador Polski w Londynie odbył dłuższą i niezmiernie ważną konferencję z lordem Halifaxem. We wtorek rano ambasador Raczyński odleciał do Warszawy.

Warszawa, 4. VII. (tel.). Ambasador R. P. w Londynie, który dziś rano wystartował samolotem z Londynu, ma przywieźć do Warszawy uroczyste zapewnienie rządu angielskiego, że Anglia poprze Polskę całą swoją potęgą i autorytetem przy wykonywaniu przez Polskę jej obowiązków i praw w stosunku do Gdańska.

Dymisja amb. angielskiego w Berlinie

Londyn, 4. VII. (PAT). Ambasador **brytyjski w Berlinie Henderson powraca do Londynu dla zasięgnięcia porady u lekarzy. Ambasador Henderson, który, jak wiadomo, przy końcu ub. roku był poważnie chory, znowu silnie niedomaga. — W kołach politycznych Londynu nie wykluczają, że zły stan zdrowia skłoni go do ustąpienia z placówki berlińskiej i wycofania się z czynnej służby dyplomatycznej.**

Grandi przewodniczącym Izby faszystowsko-korporacyjnej?

Londyn, 4. VII. (PAT). W kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że ambasador włoski Grandi zostanie w najbliższym czasie odwołany i obejmie opróżnione wskutek śmierci hr. Ciano, ojca obecnego ministra spraw zagranicznych Włoch, stanowisko przewodniczącego Izby faszystowsko-korporacyjnej.

Holandia neutralna

Haga, 4. VII. (PAT). Rządowe biuro prasowe **zaprzecza kategorycznie, jakoby rząd holenderski był włączony do rokowań przedstawicieli Anglii i Francji w Moskwie i stwierdza ponownie, że Holandia pozostaje przy swej tradycyjnej neutralności.**

Szef węgierskiego sztabu gen. w Niemczech

Budapeszt, 4. VII. (PAT). **Szef węgierskiego sztabu generalnego gen. Werth odjechał dziś rano do Berlina, gdzie będzie gościem naczelnego dowódcy armii niemieckiej gen. Brauchitscha.**

Mussolini nie był na audiencji u Ojca św.

Citta del Vaticano, 4. VII. (PAT). Agencja Havasa podaje, że koła zbliżone do Watykanu **zaprzeczają pogłoskom, jakie się rozeszły zagranicą, jakoby Ojciec Święty przyjął Mussoliniego.**

Giełda warszawska

Warszawa, 4. VII. (tel. wł.). Notowania giełdy warszawskiej z dnia 4 lipca 1939:

Dewizy: Belgia 90.50, Berlin 213.07—212.01, Londyn 24.89, Zurych 119.90, N. Jork 5.33—5.30 1/2, Paryż 14.10, Mediolan 28.04—27.90, Kopenhaga 111.20, Sztokholm 128.15, Gdańsk 100.25—99.75.

Ohydna napaść na kard. Innitzera

Wiedeń, 4. VII. (PAT). W ostatnich dniach doszło w północno-zachodniej Austrii do bardzo burzliwych demonstracyj przeciw kardynałowi Innitzerowi ze strony tamtejszych narodowych socjalistów, które przybrały w ostatnią niedzielę takie rozmiary, że zmusiły kardynała Innitzera do przedwczesnego przerwania wizytacji diecezji i powrotu do Wiednia. **Mianowicie podczas wizytacji probostwa i udzielania bierzmowania doszło w miejscowości Gross-Weikersdorf do głośnych i burzliwych demonstracyj przeciw kardynałowi Innitzerowi, które osiągnęły swój punkt kulminacyjny w Koeningsbrunn.** Tam narodowi-socjaliści **obrzucili kard. Innitzera zgniłymi jajami** wołając, że jest winny śmierci Planetty i Holzwebera (oskarżonych jak wiadomo o zamordowanie Dolfusa i skazanych na śmierć, a za którymi rzekomo kard. Innitzer nie chciał się wstawić).

Wobec tak wrogiego zachowania się narodowych socjalistów kardynał Innitzer opuścił Koenigsbrunn, udając się pospiesznie do Wiednia.

Zajścia powyższe wywołały wielkie wrażenie na ludności katolickiej Austrii.

—oOo—

Przesiedlanie Niemców z Tyrolu

Zurych, 4. VII. (PAT). „Neue Zuercher Ztg." **doniósł, że w wyniku zawartego ostatnio tajnego układu między rządem niemieckim a włoskim, ludność niemiecka południowego Tyrolu ma zostać przesiedlona.** Przede wszystkim dotyczyć **to ma tych mieszkańców Tyrolu, którzy optowali za Austrią i stali się po „anschlussie" obywatelami niemieckimi.** Następnie mają być wysiedleni ci Niemcy, którzy są obywatelami włoskimi, ale nie posiadają w Tyrolu własności ziemskiej. **Właścicielom posiadłości ziemskiej ma być pozostawiony termin przesiedlić się albo do Niemiec, albo do południowych prowincyj włoskich.** Mediolański korespondent dziennika potwierdza te wiadomości, dodając, że wśród ludności południowego Tyrolu panuje w związku z tym projektem duże zaniepokojenie.

Po Tientsinie — Sudan

Akcja dywersyjna w Sudanie?

Berlin, 4. VII. (PAT). Charakterystyczne dla **nastrojów politycznych Berlina są szerzone** ostatnio fantastyczne pogłoski, niejednokrotnie z powoływaniem się na źródła niemieckie o mających nastąpić w najbliższym czasie wydarzeniach politycznych. **Pogłoski te mówią o protektoracie nad Słowacją, a przyłączeniu szwajcarskich kantonów południowo-włoskich do Włoch oraz o spodziewanej akcji dywersyjnej w Sudanie celem odciągnięcia uwagi W. Brytanii od spraw europejskich.**

Ramowy układ polsko-angielski

Warszawa, 4. VII. (tel.). Płk. Koc, który — jak donosiliśmy — przybył z Londynu do Warszawy, ma w najbliższych dniach powrócić do Londynu celem ostatecznego sfinalizowania rozmów. W kołach finansowych zapewniają, że finalizacja rozmów nie natrafia na żadne trudności. Umowa polsko-angielska, która jest obecnie przedmiotem obustronnych rozważań, będzie miała charakter ramowy. W ramach tych zawierane będą umowy szczegółowe celem zacieśnienia i powiększenia wzajemnych obrotów polsko-angielskich.

Krwawa walka policji z przestępcą

Warszawa, 4. VII. (PAT). W dn. 2 lipca 1939 r. rano patrol policyjny z posterunku P. P. w Budyłowie, pow. brzeżańskiego natknął się na trzech podejrzanych mężczyzn, których chciał wylegitymować. Na wezwanie do zatrzymania się mężczyźni ci rzucili się do ucieczki, przy czym jeden z nich schronił się do domu Hnata Nazarewicza, na terenie wsi Wymysłówka.

Gdy policjanci przystąpili do rewizji domu, ukrywający się począł strzelać w ich kierunku, raniąc w ramię posterunkowego Pierzchałę. Wówczas patrol roztoczył obserwację nad domem Nazarewicza, wzywając jednocześnie pomocy z Komendy powiatowej P. P. w Brzeżanach.

Po przybyciu posiłków przystąpiono do akcji, zmierzającej do ujęcia sprawcy ranienia policjanta. **W czasie wymiany strzałów zabity został starszy posterunkowy Preisner. Zabójca, którym okazał się Daniło Pukała, został ciężko ranny i po przewiezieniu do szpitala w Brzeżanach zmarł. Jak ustalono, Pukała ukrywał się od marca 1939 r., jako podejrzany o usiłowane zabójstwo Michała Federowskiego.**

Adwokatowi nie wolno bronić na kredyt

Warszawa, 4. VII. (Tel.). Warszawska Rada Adwokacka wydała orzeczenie, na mocy którego udzielanie klientom kredytu przez adwokatów jest niedopuszczalne. Na przyszłość adwokaci nie będą mogli prowadzić spraw wówczas, gdy klienci zamiast honorarium adwokackiego będą chcieli scedować część swych należności. Przekroczenie powyższych przepisów będzie karane.

Kolejowy tabor czeski „w dobrych rękach"

Paryż, 4. VII. (PAT). Agencja Havasa donosi z Berlina: W Fuersterwalde pod Berlinem gen. von Brauchitsch odebrał dziś przed południem wielką rewię niemieckich wojsk kolejowych. Była to pierwsza defilada wojsk kolejowych w Niemczech od czasu wielkiej wojny, bowiem formacje kolejowe, jak wiadomo, zakazane były przez Traktat Wersalski.

W defiladzie uczestniczyły również jednostki, zaopatrzone w tabor kolejowy, pochodzenia czeskiego. Komunikat niemieckiego Biura informacyjnego, przynoszący sprawozdanie z defilady, zwraca uwagę na obecność w defiladzie taboru czeskiego, podkreślając, że „obecnie tabor ten dostał się w dobre ręce".

Atak 100 czołgów sowiec. na linie japońskie

Tokio, 4. VII. (PAT). Agencja Domei donosi, iż według komunikatu z frontu nad rzeką Chalka, sto czołgów sowieckich podjęło w poniedziałek rano atak na linie japońskie. Artyleria i japońskie samoloty bombowe zniszczyć miały przy tym 30 czołgów sowieckich. 6 czołgów zdołało zbliżyć się na odległość stu metrów od linii japońskiej, lecz również uległo zniszczeniu przez działa przeciwczołgowe.

ARESZTOWANIE BRYTYJSKIEGO OFICERA.

Tientsin, 4. VII. (PAT). Ubiegłej nocy w zajętej przez Japończyków części miasta, jak przypuszczają, został aresztowany **oficer brytyjskiego parowca „Jochau".** Przedstawiciel władz japońskich przyznaje, iż aresztowano cudzoziemca, którego nazwiska jednak nie ujawnił.

Krzywa bezrobocia faluje

Genewa, 4. VII. (PAT). Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło dane statystyczne dotyczące bezrobocia w 20 krajach. W ciągu drugiego kwartału b. r. bezrobocie zmniejszyło się w Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Francji, Anglii, Norwegii, Holandii, Polsce i Szwajcarii. **Zwiększenie się bezrobocia zanotowano w: Australii, Belgii, Kanadzie, Chile i Węgrzech.**

Liczba bezrobotnych w Anglii w dn. 12 czerwca r. b. wynosiła 1,349.579 t. zn. o 142.703 mniej niż w dn. 15 maja r. b.

Dość warcholstwa!

Nota polska do Gdańska

Warszawa, 4. VII. (Tel.). Wedle niepotwierdzonych informacyj w dniu dzisiejszym miała być doręczona Senatowi gdańskiemu nota rządu polskiego. Nota ma zawierać ścisłe żądania odnośnie przestrzegania przez Senat gdański statutu Wolnego Miasta, zwłaszcza w zakresie demilitaryzacji (rozwiązania wszystkich organizacyj paramilitarnych, odesłania nagromadzonych materiałów wojennych i t. d.).

Tajemnicza uchwała Senatu Gdańskiego

Warszawa, 4. VII. (Tel.). Nadeszły tutaj wiadomości o jakiejś tajemniczej uchwale Senatu gdańskiego, której celem jest **zapewnienie Senatowi sił potrzebnych do wykonywania zadań o szczególnym znaczeniu państwowo-politycznym".** Rzekomo chodzi tutaj o przyznanie urzędowi prawa pociągania do przymusowej pracy wszystkich obywateli Wolnego Miasta.

Jak z powyższego wynika, mamy tu do czynienia z zakapturzonym powszechnym obowiązkiem służby wojskowej.

—oOo—

Cień swastyki nad Bułgarią

Sofia, 4. VII. (PAT). Premier i minister spraw zagranicznych Bułgarii Kiosseiwanow udał się w poniedziałek z oficjalną wizytą do Berlina.

W Białogrodzie

Białogród, 4. VII. (PAT). Premier bułgarski Kiosseiwanow, udający się z wizytą do Niemiec, zatrzymał się tu dziś rano. Na dworcu powitali go jugosłowiański minister spraw zagranicznych Markowicz i poseł niemiecki von Heeren. O godz. 9.25 wagon salonowy, którym jedzie premier bułgarski, doczepiono do pociągu monachijskiego. Min. Markowicz towarzyszył premierowi do Sremska Kitrowica.

Hitler i Ribbentrop przyjmą premiera bułgarskiego

Berlin, 4. VII. (PAT). Dziś ogłoszono oficjalny program wizyty premiera Kiosseiwanowa w Niemczech. Kiosseiwanow przybędzie do Berlina we środę o 14.30. Program przewiduje przyjęcie u Ribbentropa i Hitlera. W piątek wieczorem Kiosseiwanow opuszcza Niemcy.

Także delegacja włoska

Berlin, 4. VII. (PAT). Delegacja włoskich oficerów łączności i gen. Guilliano na czele, która bawi ostatnio w Niemczech na manewrach wojsk łączności Rzeszy w okolicy Castel, podejmowana była dziś w Wildungen przez szefa wojsk łączności Rzeszy gen. Pellgiebla.

Estonia będzie się bronić do upadłego

Tallin, 4. VII. (PAT). Premier Estonii Eenpalu w mowie okolicznościowej wygłoszonej wczoraj oświadczył m. in., że „Estonia unika wszystkiego, co by ją mogło wciągnąć do jakiegoś przeciwstawnego sobie bloku wielkich mocarstw. Estonia chce być neutralną. Od nikogo nic nie żąda, ale też nie ma nic do dania i w razie potrzeby bronić się będzie do upadłego. Małe państwa nie zawsze muszą przegrywać, gdyż wygrywa ten, kto zachowa odwagę i zimną krew".

Czyżby zapowiedź izolacji?

Stany Zjednoczone wstrzymają imigrację!

Warszawa, 4. VII. (Tel.). Do Warszawy nadeszła z Nowego Jorku wiadomość brzmiąca niezwykle sensacyjnie, a mianowicie, jakoby Stany Zjednoczone nosiły się z zamiarem zupełnego **wstrzymania imigracji na przeciąg lat 5.** Podobno odpowiedni projekt ustawy ma być wniesiony w najbliższym czasie do Kongresu.

—oOo—

Niemcy tyrolscy buntują się przeciwko hitlerowcom

W ostatnim czasie doszło w licznych miejscowościach Tyrolu do starć między chłopami tyrolskimi i członkami S. A. lub S. S. na tle polityki antyreligijnej władz hitlerowskich.

W pewnej miejscowości pod Insbruckiem, proboszcz miejscowy zawiadomił wiernych z ambony, że na skutek zakazu władzy nie będzie mógł udzielać dzieciom nauki religii w szkole. Proboszcz zaproponował wiernym, by przysyłali dwa razy w tygodniu dzieci na plebanię celem nauczania religii. Po wyjściu z kościoła proboszcza chciano aresztować. **Chłopi jednak nie dopuścili do tego, wziąwszy księdza w środek, odprowadzili go do plebanji, wystawiając przed wejściem straże.** Z zapadnięciem zmierzchu do wsi przybył oddział policji z samochodem więziennym. **Chłopi głazami obrzucili samochód, druzgocąc dach i kamieniami rozproszyli policję.** Dopiero po ściągnięciu posiłków rozpędzono chłopów i aresztowano księdza. Kilku przywódców tej rewolty chłopskiej zbiegło w góry. **Chłopi, znając kryjówkę zbiegów, codziennie przynoszą im jedzenie.** Gdy pewnego dnia żandarmi, którzy w międzyczasie dowiedzieli się o kryjówce chcieli ująć zbiegów, znaleźli stromą, wąską drogę górską, zabarykadowaną ciężkimi głazami. Zanim głazy usunięto, chłopi zdołali schronić się w bezpieczne miejsce.

W piątą rocznicę zamordowania przywódców katolickich

W pamiętną noc 30 czerwca 1934 r., kiedy to z rozkazu kanclerza Hitlera dokonano masakry Röhma i innych nazistów z opozycji, zamordowano również przy tym wybitnych przywódców katolickich z dr. Klausenerem i Probstem na czele. Prasa hitlerowska zrazu ogłosiła, że przywódcy katoliccy zostali przez „pomyłkę“ aresztowani i w areszcie popełnili samobójstwo, przy czym rodzinom nie wydano ciał, lecz odesłano urny z popiołami zabitych. **Kłamstwo to zostało natychmiast zdementowane przez episkopat niemiecki i „Osservatore Romano“, który z oburzeniem napiętnował haniebny czyn nazistów, stwierdzając, że imiona pomordowanych katolików pozostaną „najbardziej święte w nigdy niezapomnianych wspomnieniach“.**

Z okazji pięciolecia zabójstwa dra Klausenera, Probsta i towarzyszy, w kościołach Berlina i w całych Niemczech odbyły się nabożeństwa żałobne. W Düsseldorfie, gdzie mieszkał Probst i gdzie był niezwykle lubiany, w kościele św. Lamberta odbyła się Msza św. żałobna. Wielkie rzesze wiernych nie mogły pomieścić się w kościele; **w świątyni rozlegał się głośny płacz i szlochy.**

Ograniczenie lekarstw i pomocy lekarskiej

Na mocy zarządzenia naczelnego kierownika izby lekarskiej w Niemczech, kasy chorych i wszystkie organizacje samopomocy sanitarnej stosują daleko idące ograniczenia zarówno w dziedzinie pomocy lekarskiej, jak i stosowanych lekarstw i specyfików farmaceutycznych. **Lekarzom kas chorych zabroniono leczyć pacjenta równocześnie na dwie choroby.** W jednym wypadku np. pracownica domowa chora na grypę i mająca ranę na ręce musiała decydować, co jest dla niej ważniejsze, czy wyleczenie się z grypy, czy też zgojenie rany na ręce. Ponieważ rana na ręce uniemożliwiała pracownicy spełnianie obowiązków, narażając ją na utratę posady, z gorączką grypową można zaś ostatecznie pracować, chora wybrała leczenie ręki, jako pilniejsze, narażając otoczenie na zarażenie grypą. Ten system leczenia, podyktowany względami oszczędnościowymi, wywołuje wśród ludności żywe niezadowolenie.

Wiadomości z kraju

Żniwa w Małopolsce

Na terenie środkowej Małopolski rozpoczęły się już żniwa. Zwłaszcza dotyczy to obszarów nawiedzonych gradobiciem.

Zjazd Kat. Stow. Mężów w Skarżysku

W Skarżysku Kamiennej odbył się Zjazd delegatów Katolickiego Stowarzyszenia Mężów z terenu diecezji sandomierskiej. Zjazd połączony był z uroczystością poświęcenia sztandaru K. S. M. Oddziału w Skarżysku, którego dokonał **ks. biskup Lorek**, po czym w sali „Sokoła“ pod przewodnictwem ks. Biskupa rozpoczęły się obrady. W czasie obrad m in. ks. dr Krzysztowicz wygłosił fererat na temat celowości i zadań Kat. Stow. Mężów w dobie obecnej.

Sprawa pomnika Księdza Ignacego Skorupki w Warszawie

Dnia 22 czerwca odbyło się walne zebranie Komitetu Budowy Pomnika ks. Ignacego Skorupki. Po przyjęciu statutu i wyborach Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: pp. Władysław Sołtan (prezes), ks. prał. Stanisław Mystkowski (wiceprezes), adw. Wiesław Szpakowicz (sekretarz) adw. Bogumił Budka (skarbnik), ks. prał. Feliks de Ville, ks. dr Władysław Padacz, prof. inż. Zdzisław Mączeński, Józef Śliwicki.

Zastępcy czł. zarządu: ks. Franciszek Garncarek, ks. Mikołaj Mościcki, p. Zofia Ośniałowska, p. dr Alina Szykulanka, p. Włodzimierz Bartoszewicz, p. dr Adam Tomaszewski.

Komisja rewzyjna: ks. prał. Aleksander Fajęcki, ks. prał. Władysław Kępiński, ks. prał. Zygmunt Kaczyński, p. Antoni Chaciński.

Komitet na pierwszym swym posiedzeniu uchwalił wznieść pomnik ks. Ignacego Skorupki w Warszawie w 20 rocznicę Cudu nad Wisłą, t. j. w sierpniu 1940 r., ogłosić konkurs na projekt pomnika, oraz zwrócić się do redakcyj polskich pism z prośbą o otwarcie listy składek na budowę pomnika. Warunki konkursu będą niebawem ogłoszone.

Pożar strawił 15 budynków

We wsi Oksa w pow. jędrzejowskim w mieszkaniu Wł. Jaskulskiego wybuchł pożar, który wskutek silnego wiatru przerzucił się na sąsiednie budynki i strawił 15 domów mieszkalnych wraz ze wszystkimi zabudowaniami gospodarskimi.

Wskutek pożaru bez dachu nad głową pozostało 27 rodzin, które na razie obozują pod gołym niebem. Wypadku z ludźmi nie było.

Ojców otrzymał baseny kąpielowe

Znana klimatyczna miejscowość pod Krakowem Ojców otrzymał dwa baseny kąpielowe: jeden dla dorosłych o powierzchni 30 razy 70 m. a drugi obok mniejszy, dla dzieci.

Poświęcenia basenu dokonał w ub. niedzielę po nabożeństwie w miejscowej kaplicy, proboszcz ze Smardzowic, ks. Cichoń, przecięcia zaś symbolicznej wstęgi, starosta powiatowy mgr. Mędala.

W basenie, dochodzące z Prądnika, jest ogrzewana przy czym nieczystości gromadzące się na powierzchni i na dnie basenu, będą spłukiwane przy pomocy hydrantów. Woda jest bieżąca.

Należy dodać, że obok basenu wybudowano estetyczne szatnie z prysznicem, któremu musi się poddać każdy przed kąpielą w basenie.

Piasek pogrzebał 5 chłopców

Niebezpieczną zabawę wybrało sobie kilku chłopców zamieszkałych na rówieńskiej rogatce w Łucku. Udali się oni mianowicie do piaskowni Leona Kronsztajna przy ul. Rówieńskiej i w głębokiej jamie z piachem poczęli robić „podkopy“. W pewnej chwili osunęły się boczne ściany i zagrzebały całą czwórkę pod zwałami piachu.

Wypadek został na szczęście zauważony i zasypanym udzielono natychmiastowej pomocy. Troje dzieci, 6-letniego Edwarda Wojtysia i jego 7-let. brata Tadeusza oraz 8-letniego Józefa Piwowarskiego, zdołano jeszcze uratować, zaś dwóch chłopców: 5-letniego Stefana Piwowarskiego i 5-letniego Władysława Grankowskiego, wydobyto już martwych.

Hołd Matce Boskiej Częstochowskiej

Za przyłączenie Zaolzia do Macierzy

Na Jasną Górę przybyła z Zaolzia do Macierzy druga z kolei pielgrzymka w liczbie ponad tysiąc osób dla złożenia dziękczynnego hołdu Matce Boskiej Częstochowskiej za przyłączenie Zaolzia do Macierzy oraz dla uproszenia pokoju. Pielgrzymkę, przybyłą z księżmi na czele, powitali serdecznie u wrót świątyni jasnogórskiej OO. Paulini. W pierwszym dniu pobytu pielgrzymka rozpoczęła modły od Drogi Krzyżowej dokoła wału oraz od pieśni do Matki Boskiej Częstochowskiej.

W drugim dniu Zaolzianie udadzą się procesjonalnie do pobliskiego kościoła św. Barbary, słynącego z cudownego źródła, po czym zostaną odprawione nieszpory na Jasnej Górze.

Pielgrzymka po 3-dniowym pobycie powraca do rodzinnych miejsc specjalnym pociągiem.

Na Śląsku Opolskim
zabraniają modlić się po polsku

W ostatnich tygodniach na terenie Śląska Opolskiego skasowano w wielu parafiach nabożeństwa polskie. Stało się to głównie na skutek akcji „Bund Deutscher Osten“.

Ostatnio księża ogłaszają nawet z ambony, że likwidują nabożeństwa z nakazu wzgl. z polecenia władzy biskupiej. Akcja ta trwa w dalszym ciągu, kierując się z niebywałą bezwzględnością przeciw ostatnim nabożeństwom polskim.

O metodach dziś już zupełnie jawnej walki z nabożeństwami polskimi podają ostatnie „Nowiny Codzienne“, które powtarzają treść plakatu, jaki w nocy z 30 czerwca na 1 lipca został porozwieszany w wielkich ilościach na słupach, płotach i drzewach w Bolku pod Opolem. Plakaty noszą treść następującą:

„Wer jetzt noch den polnischen Gottesdients besucht, bekennt sich als POLE und übt offenen Verrat am Deutschtum. Wir warnen alle Einwohner Bolkas am polnischen Gottesdienst teilzunehmen“.

W tłumaczeniu polskim: **„Kto teraz jeszcze uczęszcza na polskie nabożeństwa, przyznaje się do polskości i popełnia jawną zdradę niemczyzny.** Ostrzegamy wszystkich mieszkańców Bolka przed udziałem w polskich nabożeństwach“.

Na plakatach nie jest podany ani wydawca, ani drukarnia. Łatwo jednak się domyśleć, skąd wychodzą tego rodzaju plakaty propagandowe!

Humor

PODZIAŁ PRACY. — Widzisz, ten pan w samochodzie pracuje ze mną razem w banku.

— Cóż on robi?

— Podpisuje listy, które ja piszę na maszynie.

ARYSTOKRATKA. — W pałacu wybuchł pożar. Do płonącej sypialni hrabiny wpadł zdyszany kamerdyner.

— Cały pałac w płomieniach! Niech się pani ratuje! Ogień nie zajął jeszcze kuchennych schodów! Prędzej, prędzej! Uciekać!

Hrabina wyprostowała się dumnie:

— Kuchennymi schodami? Nigdy!

Z szerokiego świata

Słowacy nie dostaną złota

Agencja Havasa donosi, że słowacka delegacja do rokowań w sprawie zwrotu przyrzeczonej przez Rzeszę części czechosłowackiego zapasu złota, przypadającej na Słowację, powróciła z Berlina do Bratysławy. Rokowania zakończyły się zupełnym niepowodzeniem. Rzesza odmówiła oddania Słowacji należnej jej części czesko-słowackiego zapasu złota. Na skutek tej odmowy słowacki minister spraw zagranicznych Durczański udał się do Berlina. Wyjazd jego trzymany jest w tajemnicy.

Niemcy palą litewskie książki

Prasa litewska donosi z Kłajpedy, że podczas obchodu pogańskiego święta zrównania dnia z nocą, w dniu 22 czerwca w jednej z miejscowości kraju kłajpedzkiego podczas demonstracji spalono m. in. litewskie książki.

——oOo——

W SFERACH TOWARZYSKICH WASZYNGTONU DUŻĄ SENSACJĘ WYWOŁAŁA SPRAWA NAPADU na hr. Igora Cassini, wnuka b. ambasadora carskiego w Waszyngtonie. Młody człowiek ten, pracujący jako reporter ze „sfer towarzyskich" w dzienniku „Times Herald", w jednej ze swych kronik opisał powody, dla których rzekomo trzech zamożnych obywateli ze stanu Wirginii nie zostało zaproszonych na „garden party", wydaną przez ambasadora Lindsay'a na cześć angielskiej pary królewskiej. Synowie tych trzech obywateli napadli niespodziewanie na Cassini'ego w „Warrenton Country Club" w Wirginii późną nocą, pobili go do nieprzytomności, po czym rozebrali do naga i utarzali w smole i pierzu. Sprawcy napadu na Cassini'ego zostali pociągnięci do odpowiedzialności przez władze prokuratorskie.

W PRZĘDZALNI ANGIELSKIEJ W PUTUNG POD SZANGHAJEM WYBUCHŁ STRAJK. Powodem jego było usiłowanie otrucia 20 Rosjan, należących do straży fabrycznej.

W CIĄGU TRZECH OSTATNICH DNI W CAŁYCH STANACH ZJEDN. ZANOTOWANO 273 OFIARY wzmożonego z powodu święta niepodległości ruchu na drogach. W wypadkach wiele osób poniosło śmierć. Wskutek katastrof samochodowych 77 osób utonęło, 12 sób zginęło wskutek wypadków kolejowych i 3 w katastrofie samolotowej.

NA OLBRZYMIM SAMOLOCIE TRANSATLANTYCKIM „YANKEE CLIPPER", KTÓRY WYLECIAŁ Z NOWEGO JORKU DO SOUTHAMPTON, jednym z najbardziej interesujących pasażerów był 80-letni Walton Moore, radca departamentu stanu w Waszyngtonie. P. Moore od wielu lat zajmował się lotnictwem. Ze względu na długoletnie zainteresowanie lotnictwem, „Pan American Airways" zaprosiło go jako gościa w tej podróży. P. Moore powrócił już do Ameryki tym samym „Clipperem".

POLSKA LOKOMOTYWA NA BUŁGARSKIM ZNACZKU POCZTOWYM. Bułgaria wydała nowy znaczek pocztowy z okazji 50-lecia istnienia bułgarskich dróg kolei żelaznych. Na znaczku tym widnieje polska lokomotywa typu 1-D-1, jedna z dostarczonych kolejom bułgarskim przez Pierwszą Fabrykę Lokomotyw w Polsce.

BOMBA W KAWIARNI. Do jednej z kawiarń w Haifie, w dzielnicy chrześcijańskiej, rzucono bombę, która zabiła trzy osoby a około 20 poraniła. Wszystkie ofiary wybuchu są Arabami.

POMNIK KU CZCI KRÓLA ALBERTA. W Gryon, w miejscowości leżącej u stóp masywu Diablerets, odsłonięto pomnik ku czci króla Alberta belgijskiego, który bywał swego czasu częstym gościem w tych okolicach.

SAMOBÓJSTWO BRATA GEN. MIAJI. Brat hiszpańskiego generała Miaja, Marcelino Miaja popełnił samobójstwo. Był on kupcem w Acapulco.

ŻYDZI OPUSZCZAJĄ SŁOWACJĘ. W dniu dzisiejszym opuścił Bratysławę pierwszy transport 650 żydów. W towarzystwie słowackich oficerów policji udają się oni do Warny.

SIOSTRY KRÓLA ZOGU W MARSYLII. Wczoraj wieczorem na pokładzie parowca brytyjskiego „Cairo City", płynącego z Aten, przybyły do Marsylii 3 siostry b. króla Albanii Zogu. Księżniczki albańskie udały się niezwłocznie do Anglii, gdzie spotkać się mają z Zogu.

SZMUGLOWALI ŻYDÓW. Żandarmeria w Mentonie aresztowała 2 marynarzy włoskich, którzy należeli do organizacji, mającej siedzibę w Ventimillie i zajmującej się tajną emigracją żydów, wydalonych z Niemiec i Włoch, za dość wysokie opłaty.

Echa tragedii łodzi „Thetis"

Dlaczego zawiodły aparaty Davis'a?

W Londynie odbyło się posiedzenie specjalnej komisji mającej się zająć zbadaniem przyczyn zatonięcia łodzi podwodnej „Thetis".

Prokurator generalny Donald Somerwell podkreślił w swym przemówieniu bohaterstwo poruczników Woodsa i Champana, którzy usiłowali przy pomocy aparatów Davisa dostać się do tych części łodzi podwodnej, które zostały zalane. Usiłowania te skończyły się niepowodzeniem, gdyż na głębokości, na jakiej się znajduje „Thetis", aparat Davisa daje możność przebywania w wodzie tylko przez 15 minut. Wówczas postanowiono podjąć próbę użycia aparatów Davisa w celu wydostania się na powierzchnię morza, co było połączone z wielkim niebezpieczeństwem ze względu na silne prądy podwodne, które panują w tej części morza. Zadania tego podjęli się kapitan Cram i por. Woods. Po nich wypłynęli jeszcze marynarze: Arnold i Schaw.

Przesłuchany kapitan Cram oświadczył, że po opuszczeniu „Thetis" przez 4 ocalonych, musiał tam zajść jakiś niespodziewany wypadek, który uniemożliwił dalsze użycie aparatów Davisa. Załoga łodzi podwodnej, mimo, że w chwili, gdy ją opuszczał kapitan Cram, z trudem zaledwie mogła oddychać, zachowywała się po bohatersku, nie poddając się panice.

——oOo——

Jaką rolę odegrała Reichswehra w wojnie hiszpańskiej

Znamienne oświadczenie generała Brauchitscha

W dniu 8 czerwca w kasynie oficerskim w Berlinie odbył się bankiet, wydany przez generała Brauchitscha na cześć bawiącego w Berlinie wysłannika generała Franco, generała Aranda.

W czasie bankietu generał Brauchitsch wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył: „Reichswehra stanowiła zawsze zagadkę dla świata. Wojna hiszpańska potwierdziła to w całej pełni. Zagranica chętnie wierzyła we wszystkie celowo rozsiewane pogłoski o oporze kół kierowniczych Reichswehry wobec hiszpańskiej polityki kanclerza i kół kierowniczych Rzeszy. Tymczasem właśnie **kierownictwo Reichswehry dążyło do zwiększenia kadr, przeznaczonych dla Hiszpanii.** Wspólna zgodna z zasadniczymi wytycznymi partii narodowo-socjalistycznej polityka kierownictwa partii i Reichswehry w sprawie hiszpańskiej przypieczętowała jedność partii i wojska. Kierownictwo Reichswehry dążyło do tego, aby najtwardszy orzech wszystkich niemieckich sztabów generalnych rozgryźć. **Orzechem tym było zawsze „okrążenie Francji".** Dzięki współpracy Reichswehry w dziele „narodowego odrodzenia Hiszpanii" cel ten został osiągnięty. **Cel ten przygotowywany był przez kierownictwo Reichswehry konsekwentnie pod względem ideologicznym, jak i metodycznym od 1924 roku. Od tego czasu datują się ściśle związki Reichswehry z nacjonalistycznymi kołami Hiszpanii.**

W dalszym ciągu swego przemówienia generał Brauchitsch podkreślił **ścisłość współpracy Reichswehry z dyplomacją niemiecką w jej usiłowaniach do tworzenia trudności zewnętrzno-politycznych Anglii i Francji i przygotowania dnia ostatecznej rozgrywki.** Przemówienie swe generał Brauchitsch zakończył **pogróżką pod adresem tych oficerów „salonowych", którzy nie zgadzają się z polityką kanclerza.** Elementy te — oświadczył Brauchitsch — **będą w szeregach Reichswehry bezlitośnie tępione.**

Silne trzęsienie ziemi w Peru

Gwałtowne trzęsienie ziemi nawiedziło okolice okręgu Cuzco, w Peru, wskutek czego zostały zniszczone wioski Pomacanchi i Chuquicahuana, liczące po 2 tysiące mieszkańców. **18 osób zginęło, około 50 zostało rannych.** Mała wioska San Juan, położona w odległości 30 km pd Pomacanchi została **zasypana lawiną odłamów skalnych,** oberwanych wskutek trzęsienia ziemi z okolicznych wzgórz. Strefa, którą nawiedziło trzęsienie ziemi, jest wulkaniczna i znajduje się w pobliżu wulkanu, którego wybuch w czasach zamierzchłych zniszczył doszczętnie całe okolice. Władze peruwiańskie wysłały na miejsce wypadku brygady ratownicze.

Z małego wydawcy sekretarzem stanu

Człowiekiem, który jeszcze niejednego kłopotu przysporzy władzom Rzeszy na ziemiach Protektoratu jest sekretarz stanu, **Hermann Frank.** Przed kilku jeszcze laty była tu maleńka osobistość, ciesząca się posiadaniem drukarenki i wydawaniem lokalnego organu dla Niemców sudeckich. W tym okresie 20-to tysięczna rzesza Niemców w jego miejscowości nie miała innego organu, chętnie więc sięgała po pisemkô, na marginesie którego figurował Herman Frank jako wydawca. Pismo zyskiwało z konieczności coraz większą poczytność i to Frankowi przewróciło w głowie. **Małym ludziom powodzenie zawsze przewraca w głowie.** Przyszedł okres wzmożonego ruchu hitlerowskiego w Sudetach. **Hermann Frank ze zmysłem geszefciarza, zgoła niearyjskim, przerzucił się na wydawnictwo broszur antyczeskich.** — Były to nędzne, najczęściej bez głębszej myśli politycznej pisane, rozbrajające w swej głupocie paszkwile.

Ale to właśnie Niemcom podobało się.

Średnio zamożny, mało znany Herman Frank stał się głośny. Bywał już u niego sam Henlein „wielkość" tej samej zresztą klasy, coraz częściej przychodziły słowa uznania od kierowników partyjnych Rzeszy, rosła panafrankowa sława, a z nią **i fortunka. Dziś ocenia się go na pół miliona marek. Zawszeć** to nie cały milion — półinteligent, półwielkość, w nimbie półsławy chodząca zasłużył sobie w oczach swych współziomków dobrze na owe półmiliona marek. A sam pan Frank nie może przeboleć, że dotychczas nie dobił do miliona. Zawcześnie te Czechy ustąpiły i drugie pół miliona przepadło. A Hermann Frank miał całą kampanię przygotowaną. Broszury, wydawnictwa, działa antyczeskie — to wszystko po wrześniu 1938 r. poszło na makulaturę. **Frank stracił.** Więc dziś nienawidzi Czechów, **nienawidzi ich z całej duszy. On jest głównym inspiratorem wszystkich zarządzeń antyczeskich, które brutalnością swą doprowadzają naród do rozpaczy, budząc coraz poważniejszy niepokój w kołach kierowniczych Protektoratu.** Na wszystkie uwagi, wskazujące na konieczność łagodniejszego kursu wobec Czechów. Hermann Frank, powołując się na swe stanowisko podsekretarza stanu i bliskie stosunki z ministrem Goebbelsem odpowiada krótko:

„ausrotten" — (wytępić).

Ale już i sam baron von Neurath rozumie, że zadanie to staje się z każdym **dniem trudniejsze.** I rzecz znamienna, najsilniejsze rozbudzenie narodowej czeskiej woli datuje się od dnia 4 czerwca, kiedy to Herman Frank wygłosił w czeskich Budziejowicach swą mowę przesyconą pogróżkami pod adresem ujarzmionego narodu.

Rzucone nieszczęśliwemu narodowi brutalnie w twarz hasło: „vae victis" odniosło skutek przeciwny. Zwyciężeni przebudzili się i z każdym **dniem rosną ich siły odporu.** Herman Frank wyzwolił przeciwko sobie taką potęgę nienawiści, że od kilku tygodni żyje w ciągłej obawie zamachu na swoje życie. Gdy wychodzi z Hradczyna, gdzie zajmuje jedno ze skrzydeł dawnej królewskiej siedziby, towarzyszy mu stale eskorta tajnych agentów, by go osłonić przed gniewem zwyciężonych.

163 lata niepodległości Stanów Zjednoczonych

163 lata temu, 4 lipca 1776 czwarty Kongres Kolonialny, zgromadzony w Waszyngtonie, proklamował uroczyście niepodległość Stanów Ameryki Północnej. Proklamacja ogarnęła jednakowoż jedynie część Stanów. Mimo ogłoszenia niepodległości toczyły się na ziemiach Ameryki w dalszym ciągu walki między jej mieszkańcami a wojskami angielskimi. Dopiero misja Franklina w Paryżu, uwieńczona uzyskaniem uznania niepodległości Ameryki Półn. przez Francję, Hiszpanię i Niderlandy, a w pierwszym rzędzie czynna pomoc wojsk francuskich, doprowadziła do systematycznego wypierania Anglików z zajętych w Ameryce pozycji. Walki zakończono z chwilą zawarcia 3 września 1783 roku **pokoju wersalskiego, w którym Anglia uznała uroczyście niepodległość 13 Stanów.** W 4 lata później uchwalono związkową konstytucję. W r. 1789 wybrano pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczonych Waszyngtona, bohatera walk o wolność Ameryki. Z latami coraz to nowe Stany przyłączały się do ogólnego związku, staczając uprzednio lokalne walki z wojskami angielskimi. Niewątpliwie **długie lata walk z Europejczykami wpłynęły w znacznym stopniu na uchwalenie w r. 1823 słynnej doktryny Monroego, głoszącej, iż Ameryka jest dla Amerykan.** Stany Zjednoczone dały w tej doktrynie zdecydowanie **negatywny wyraz wszelkim próbom europejskiej kolonizacji w Ameryce.**

ST. ZJEDNOCZONE POTĘGĄ...

Siła liczebna, olbrzymie bogactwa naturalne i organizacja wewnętrzna czyniły ze Stanów Zjednoczonych z biegiem lat coraz większą potęgę. Te czynniki miały w przyszłości zadecydować o ostatecznym wyniku wojny światowej, tak, jak będą niewątpliwie w dużym stopniu rozstrzygające w przyszłym konflikcie zbrojnym, jaki wybuchnie na kontynencie europejskim. Przypatrzmy się bliżej owym czynnikom.

Mało który kraj na świecie może poszczycić się tak znacznym przyrostem ludności, jak Stany Zjednoczone. W r. 1790 liczyły niespełna 4 miliony, w r. 1900 — ok. 76 miln., dzisiaj ponad 130!

Rzecz jasna, iż tak znaczny wzrost liczebny ludności był nie tylko wynikiem silnego przyrostu naturalnego, lecz również dużej imigracji. Wystarczy wspomnieć, iż na przestrzeni 108 lat, od 1820 do 1928 imigrowało do St. Zjedn. ponad 37 milionów osób, z czego 33 miliony z Europy. Etnograficznie biorąc, biała ludność stanowi w USA zdecydowaną większość, ok. 90 proc. Blisko 10 proc. przypada na murzynów i mulatów, nieznaczny odsetek na Indian (ok. 250.000), którzy jako pierwotni mieszkańcy Ameryki, otoczeni są specjalną opieką, a wreszcie na rasę żółtą.

Drugi z czynników — gospodarczych — stwarza ze Stanów Zjednoczonych największą potęgę świata. **Posiadają one niemal wszystkie skarby ziemi, które potrzebne są zarówno do wyżywienia ludności, jak i zapewnienia rozwoju współczesnej techniki.** Z bogactw tych wymieńmy takie, jak zboże, bawełnę, wełnę, owoce i nasiona oleiste, węgiel, fosfaty, miedź, molybdan, superfosfaty, drzewo użytkowe, boksyt, żelazo, magnez, cynk, rtęć, chrom, gumę, azbest, mangan, nikiel, platynę, cynę, grafit, len, konopie, itd.

Zapas złota Stanów Zjedn. wynosi obecnie przeszło 60 proc. zapasów złota na świecie. U. S. A. posiadają najpotężniejszy przemysł, silnie rozwinięte rolnictwo, olbrzymią flotę handlową, bardzo bogate kupiectwo, największe instytucje bankowe.

Wreszcie ostatni z czynników: organizacyjno-polityczny. Ustawa z r. 1787 głosi całkowite polityczne i społeczne równouprawnienie. Osiągnięte ono zostało jednak dopiero w drugiej połowie ub. wieku przez zniesienie niewolnictwa (1865) i przyznanie praw obywatelskich murzynom (1870). Ustawa była **zmieniana ogółem 19 razy, po raz** ostatni w r. 1920 (przyznanie **praw wyborczych** kobietom).

49 STAN

Związek liczy 48 Stanów. Prawdopodobnie liczba ich wzrośnie wkrótce o 1, gdyż ostatnio Puerto Rico zwróciło się do Kongresu z prośbą o formalne przyjęcie do Związku, jako 49 Stan. Ustawodawstwo leży w rękach Kongresu, złożonego z Senatu i Izby Reprezentantów wszystkich Stanów.

Charakterystyczna dla ustroju St. Zjedn. jest jednak silna władza wykonawcza prezydenta, jakiej nie spotka się w żadnym innym państwie demokratycznym, a nawet u władców w monarchiach kostytucyjnych.

Naród polski jest związany z narodem amerykańskim zarówno historią walk o niepodległość, jak i teraźniejszością, której widomymi łącznikami są 4½-milionowa Polonia amerykańska i wspólna idea utrzymania pokoju w myśl najszerzej pojętych zasad demokratycznych, jakie ożywiają oba zaprzyjaźnione kraje.

A. P.

Honduras przeciw hitleryzmowi

Nowy Jork, 4. VII. (PAT). Associated Press donosi z Tegucicalpa, stolicy republiki Honduras w centralnej Ameryce, że rząd tamtejszy wydał edykt, zabraniający wszystkim obcokrajowcom, przebywającym na terenie republiki, zajmowania się sprawami politycznymi ich własnych krajów, ogłaszania politycznych dokumentów i pamfletów, urządzania jakichkolwiek manifestacyj, noszenia odznak, mundurów itp. Edykt powyższy uważany jest za rozporządzenie wymierzone przeciw nazizmowi i faszyzmowi.

Przegląd prasy

Czy nie spóźniony apel?

Sprawa Gdańska jest dzisiaj zagadnieniem naczelnym. Wszystkie inne kwestie schodzą w cień. Prasa przepełniona jest wiadomościami z Gdańska, artykułami i zaleceniami. Lwowskie „Słowo Narodowe“ zwracając uwagę na przygotowania czynione w Gdańsku stwierdza, iż

„są wśród tych przygotowań także takie bezprawia, które naruszają prawa międzynarodowe, nad którymi czuwać powinna Liga Narodów jako patronka Wolnego Miasta“.

Apelowanie do Ligi Narodów wydaje się być co najmniej... spóźnione o parę dobrych lat.

Niemieckie złudzenia

Niemcy od miesięcy stosują taktykę nękania Europy. Usiłują poróżnić przyjaciół i pokłócić do reszty antagonistów. Ale próżne to wysiłki.

„Harmonia między Polską a mocarstwami zachodu — zauważa słusznie „Czas“ — jest całkowita i polega nie tylko na uzgodnieniu postępowania rządów, ale tak samo na wspólnej ocenie sytuacji i jednakowej reakcji na rozgrywające się wypadki ze strony opinii tych trzech narodów.

Taktyka niemiecka, o ile nie dąży wyraźnie do wojny, opiera się na złudzeniach i dlatego musi całkowicie zawieść“.

O sankcje przeciw Niemcom

Chociaż jednak zawodna jest metoda Niemiec, jeżeli chodzi o próbę poróżnienia narodów pokojowych Europy, to jednak obecny stan — półmobilizacji — w jakiej żyjemy, jest niezmiernie kosztowny. Kiedyś musi się sytuacja wreszcie wyjaśnić: albo wojna, albo pokój. „Wieczór Warszawski“ publikuje wywiad z anonimowym politykiem angielskim, który w wywiadzie oświadczył, co następuje:

„W moim przekonaniu jedynym skutecznym dziś sposobem zmuszenia Niemiec do poniechania prowokacyjnej polityki agresji jest blokada gospodarcza. Niemcy pozbawione możności sprzedawania swych wyrobów i zakupywania surowców, musiałyby zastanowić się poważnie nad tym, że w każdym konflikcie międzynarodowym są właściwie pozbawione wszelkich szans zwycięstwa“.

Gdańsk kamieniem probierczym

„Naczelny publicysta „Observera“ Garvin poświęca swój artykuł dzisiejszy Gdańskowi, stwierdzając, że Gdańsk stanowi próbę ogniową frontu obronnego Europy i jest kluczem do zagadnienia o zasięgu światowym. W grę wchodzi bowiem nie tylko los Polski, ale całego Imperium Brytyjskiego.

„Gdańsk — pisze Garvin — jest kamieniem naszych przyrzeczeń, stanowi kryterium naszej odwagi i uczciwości, jest punktem krytycznym całego systemu dyplomatycznego. Niepowodzenie w tej sprawie oznaczałoby rozpadnięcie się frontu pokojowego, izolację Anglii i kapitulację Imperium. Posiadamy uroczysty traktat wymagający od nas udzielenia Polsce pomocy przeciwko wszelkiej próbie pośredniego lub bezpośredniego zagrożenia jej interesów. Musimy dotrzymać naszego słowa co do litery i ducha. Jeżeli zawahamy się, będziemy przekreśleni“.

—x—

Niemcy rozwiązują czeskie rady miejskie

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że **„protektor“ Neurath wydał dekret, rozwiązujący rady miejskie w Budziejowicach, Brnie, Iglawie, Mor. Ostrawie i Ołomuńcu.** Na miejsce rozwiązanych rad miejskich mianował Neurath komisarzy rządowych **Niemców,** którzy obejmują wszystkie funkcje, przysługujące wg. dotychczasowych przepisów czeskim burmistrzom, radom miejskim oraz wydziałom miejskim. **Rozpisanie nowych wyborów wymaga uprzedniej zgody „protektora“.** Członkom rozwiązanych rad zabroniono wykonywania jakichkolwiek funkcyj urzędowych. Wykonanie dekretu powierzono niemieckim prezydentom krajowym, którzy równocześnie zostali wezwani do zawiadomienia miarodajnych czynników czeskiego rządu autonomicznego.

M. Ostrawicka

Gdy zapadnie wyrok świata cywilizowanego...

(Co pisał prof. Wincenty Lutosławski już w roku 1915)

Przypadkiem dostałam małą, bardzo ciekawą niemiecką broszurkę (16 stronic). Tytuł broszurki brzmi: „Seperatabdruck, gedruckt Ms. für detsche Freunde, Juni 1939. Süddeutsche Monatshefte, München, Februar 1915. Seite 623—631. „National — Polnische Ilusionen, von Professor Karl Muth".

Nie wiem, czy bez pozwolenia wydawcy, który zresztą nie jest podany, mam prawo do tłumaczenia tego „Seperatabdrucku", podaję więc tylko kilka fragmentów w wolnym przekładzie.

Profesor Karol Muth rozpoczyna swój artykuł, drukowany w roku 1915 w „Süddeutsche Monatshefte" w Monachium następującymi słowami:

„Kto choćby w przybliżeniu zna idee polskiego mesjanizmu, powinien wiedzieć, jakie nastawienie cechuje umysł tych, którzy są w obecnych czasach przejęci tą ideą. My Niemcy zrobimy więc dobrze, jeżeli sobie w tej chwili odpowiednio naświetlimy polsko-narodowe iluzje, ażeby się co do polskości i jej pewnego samopoczucia błędnie nie nastawiać. To niebezpieczeństwo istniało na początku wojny i istnieje dalej".

Prof. Muth zwraca w swoim artykule uwagę, że wprawdzie część wpływowych Polaków żyje podczas wojny w Wiedniu, gdyż czują się w Polsce przez Rosję zagrożeni. Jednak wykształconych Polaków (die höhergebildeten Polen) żyjących od czasu Hoene-Wrońskiego, w mesjanistycznie zabarwionych tradycjach polskiej filozofii i literatury, cechuje silna niechęć do Austrii i Niemiec...

Muth w bardzo ciekawy sposób opisuje polski mesjanizm, po tym przechodzi do osoby Wincentego Lutosławskiego, który był w roku 1912 prywatnym docentem w Genewie; pisze o jego książce „Volonté et Liberté", w której Lutosławski rozwija myśl mesjanizmu z praktycznymi żądaniami. Prof. Muth zauważa dalej, że Lutosławski, mimo, iż niektórzy Polacy go zwalczają, jest nie tylko wodzem umysłowej Polski, lecz także człowiekiem mającym międzynarodowe stosunki i znaczenie: jest on współpracownikiem angielskich, francuskich, włoskich i hiszpańskich czasopism.

Za pozwoleniem Lutosławskiego opublikował prof. Muth w swoim artykule pod tytułem „National — polnische Ilusionen" w lutym 1915 r. w Monachium, treść kartki i listu Lutosławskiego, skierowanych do niego. Treść kartki pocztowej brzmi w tłumaczeniu:

„Ta wojna, wywołana przez napad dwóch małych państw, nie skończy się prędzej, dopóki nie zostanie usunięta zależność jednego narodu od drugiego. Tylko zwycięstwo zachodniej cywilizacji nad urojoną kulturą burzycieli Louvain i Kalisza może uwolnić świat od wszelkich narodowych ucisków. Czego my, Polacy, możemy się od Prus spodziewać, to uświadomiliśmy sobie w Kaliszu, Częstochowie, a wiedzą o tym także, Louvain i Antwerpia. W całej swojej historii nie mają Moskale takich haniebnych czynów do zanotowania. Z Rosją nie liczył bym się nigdy, gdyby nie to, że ona ze szkodą własnych interesów walczy teraz z pomocą 600.000 Polaków dla zachodniej cywilizacji".

Brak odpowiedzi prof. Mutha na powyższą kartkę, natomiast Muth zamieszcza obszerny list Lutosławskiego, który doszedł niecenzurowany do Monachium. List ten, w tłumaczeniu (z opuszczeniem niektórych mniej ważnych ustępów) brzmi następująco:

Barby. 8 stycznia 1915.

„Mój miły przyjacielu!

Z charakterystycznej odpowiedzi Pana z dnia 19. grudnia, widzę, jak mało poinformowanym jest Pan o prawdziwym stanie rzeczy. Grozi Panu straszne rozczarowanie, więc chciałbym Pana na ten zawód przygotować. Powaga (prestige) Niemiec na całe lata jest podkopana, a sam naród zatracił honor przez brutalne zniszczenie Belgii, przez notoryczne kłamstwa wodzów. Waszemu krajowi grozi bieda i nędza, wewnętrzne niezgody i rozterki. Temu niebezpieczeństwu mogliby rozsądni Niemcy zapobiec, gdyby przebudziło się ich sumienie i gdyby zobaczyli siebie i swoją władzę w tym świecie, w którym widzi ich opinia publiczna Europy i Ameryki. Militarnie przygotowywali się Niemcy od 44 lat do pochodu rabunkowego, podczas gdy potęgi zachodnie były nieprzygotowane i wojny nie chciały. W nadziei zdobycia krajów popadli Niemcy w zależność od Prus... Prusacy, są moralnie najgorsi; zgermanizowani Słowianie, którzy ze strachu przed gwałtem zaparli się swoich przodków i sami stali się tragarzami gwałtów.

...Prusacy mają umysł Islamu — pęd niszczenia, rabowania i niedotrzymywania układów.

To wszystko jest dowiedzione i w neutralnych państwach, które dawniej były Niemcom przyjazne, przyjęte... Tu nie pomogą zaprzeczenia. Cały świat jest przeciw Wam i jedynym Waszym usprawiedliwieniem jest, że Wy zostaliście oszukani przez Wasze władze.

Tak jest z Wami — całkiem inaczej jest z nami. Sumienie Europy obudziło się w tym krzyżackim marszu przeciw zamaskowanym „Muzułmanom" i pozornym chrześcijanom pruskiego fabrykatu. Wie się, że podział Polski był pierwszym i największym hańbiącym czynem, który później doprowadził do zburzenia Belgii.

I podział Polski zostanie po wojnie przekreślony — my otrzymamy nie tylko w s z y s t k i e nasze kraje, jakie posiadaliśmy w roku 1771, lecz także Śląsk, Pomorze (Pommern) i P r u s y W s c h o d n i e.... To wszystko będziemy s p r a w i e d l i w i e p o s i a d a ć.

Zgermanizowany narów obudzi się ponownie do polskiego - narodowego samopoczucia. Anglicy i Francuzi zdobyli miłość podwładnych w całym świecie. Tego Prusacy nie potrafili. Oni wzbudzają tylko n i e n a w i ś ć i p o g a r d ę. Rosja, która jednym pociągnięciem wprowadziła abstynencję alkoholową stoi moralnie wyżej niż Prusy, lecz Rosja nami rządzić nie będzie, bo zasługujemy sobie na niezależność.

Przeczytaj Pan, Kochany Przyjacielu, ten list dziesięciokrotnie i zastanów się nad tym, że to nie jest tylko moje osobiste zapatrywanie, lecz jednogłośny w y r o k ś w i a t a c y w i l i z o w a n e g o. Niemcy muszą się uczyć być skromniejszymi. Będą oni mieli zaledwie chleb i n i k t nie z e c h c e k u p o w a ć n i e m i e c k i c h t o w a r ó w. Nie będą oni w stanie utrzymać wysokiego szkolnictwa i poziom wykształcenia obniży się jeszcze, jak to było w roku 1648. Biedny Zeppelin, który uchodzi za wielkiego człowieka, nie będzie mógł pomóc.

Niemcy mają piękną przeszłość i to pozostanie ich jedyną pociechą.

Oni, większą część narodów Europy już przez setki lat z g e r m a n i z o w a l i. — Teraz powracamy do naszych ideałów i emancypujemy się od „Raubritterów" którzy, od tak zwanej wędrówki narodów,

zatamowali postęp chrześcijaństwa. Teraz chcemy spokoju, sprawiedliwości i narodowego życia, a tego nie mogą nam dać Niemcy, bo tego sami nie mają...

Prawdziwą radością jest widzieć panującą jedność chrześcijańskich narodów, w przeciwstawieniu do turecko-pruskiej koalicji. O tym naturalnie nie może mieć Pan pojęcia w Monachium i ten szczery, przyjacielski list do Pana chyba nie dotrze. Wojenny cenzor zatrzyma go, będzie się złościł, lecz nic mu to nie pomoże...

O ile jednak część tego listu dojdzie do Pana, to proszę uważać go za dowód mojej przyjaźni i życzliwości. Modlę się za Pana, żeby Bóg w tych okropnych czasach Jego i rodzinę chronił...

ECHA

Młodzież spod znaku swastyki

(jt) Znana publicystka katolicka p. Maria Winowska przygotowuje do druku książkę p. t. „Swastyka i krzyż", i fragmenty tej książki drukuje obecnie na łamach „Czasu". Niezmiernie interesujący jest rozdział o młodzieży w III Rzeszy. P. Winowska twierdzi, że narodowy socjalizm jest religią młodych. Starsza generacja nauczona doświadczeniem i ostrożniejsza w sądach przysięga na wierność, ale za „fasadą strachu" są zastrzeżenia i krytyki. Narodowy socjalizm wie

„że na ludzi po czterdziestce nie może liczyć bezwzględnie. Więc ujmuje ich w ramy służbiste, trzyma w twardych ryzach — i pozostawia na wymarcie. Przyszłość swoją, triumf, stawkę zwycięską pokłada w niedorostkach, w młokosach rozśpiewanych i rozmazerowanych, w młodzieży na śmierć i życie zaprzysięgłej Führerowi i nowej religii. Co u ojców jest tylko fasadą, u synów stało się wiarą.

Błędem by było nie doceniać tego entuzjazmu. Młodzież niemiecka, jak każda młodzież skłonna do uproszczeń i pełna ofiarności naprawdę widzi w swoim wodzu zbawcę narodu i zbawcę świata".

Stąd między starszą generacją a młodymi powstaje ostry, bolesny przedział. Ten przedział pogłębia szkoła, która wyrywa dziecko spod wpływu rodziny, wprowadza je w nową społeczność do której rodzice nie mają dostępu. Sprawy szkolne są dla rodziców otoczone tajemnicą:

„Ojcu nie wolno żądać zwierzeń od syna, syn nie ma prawa wprowadzać ojca w zamknięty krąg swojego życia. Wiąże go przysięga, należy do państwa, nie do rodziców i wie o tym. Nie na próżno nosi dumny tytuł członka „młodzieży państwowej", Staatsjugend! Mówiono mu niedwuznacznie, że Führer na niego liczy, w nim pokłada swe nadzieje, o wiele bardziej niż tamtej, „nieprzystosowanej" generacji, zesztywniałej od lat, niezdolnej do ślepego entuzjazmu, skłonnej do krytyk. Między Führerem i ojcem chłopak z Hitlerjugend wybiera Führera. Miłość jego do „Wodza" ma wszystkie cechy pierwszej, żarliwej miłości".

Nic dziwnego, że to „upaństwowienie" młodzieży przyczynia się nadzwyczaj silnie do dezintegracji rodziny.

„Cóż w tych warunkach mogą dać dziecku ojciec, matka? Państwo uzurpuje ich prawa. Państwo pozwala dziecku iść przeciw nim. Istnieje dziś w Niemczech znamienny ruch, zwalczający przynależność rodzinną, „Losvom-Eltern-Haus-Bewegung", który nie daremnie przypomina inny ruch odszczepieńczy: Los-von-Rom-Bewegung". Dość przekreślić jedno prawo naturalne, by cała reszta budowy zaczęła się chwiać. Rugując Boga prędzej czy później niweczy się tę pierwszą komórkę społeczną, jaką jest rodzina".

W tych stosunkach, które jakże łudząco przypominają ową „pajdokrację" i delatorstwo w stosunku do starszych tak rozpowszechnione przed paru laty w Sowietach, łatwo zrozumiałe stają się takie fakty, jak ten:

„Przed kilku miesiącami uciekł z Niemiec do Polski pewien wyższy urzędnik, któremu groził, na skutek donosu syna, ciężki pobyt w obozie koncentracyjnym. Kiedyś chłopak należący, jak przystało do „Hitlerjugend", zaczął sobie drwić z krucyfiksu, wiszącego w rodzinnym domu na honorowym miejscu. Tego ojcu było już za wiele. Nie namyślając się zbytnio skorzystał z uprawnień rodzicielskich: dał malcowi w skórę i powiedział mu parę słów prawdy na temat szkoły i subordynacji. W parę dni po tym, znajomy zawiadomił go chyłkiem, że w parę godzin zostanie zaaresztowany na skutek oskarżenia szkolnych władz... Biedny człowiek zdołał uciec, przedarł się nocą przez polską granicę. Syn jego niewątpliwie uzyskał tytuł bohatera. Czy z lekkim sercem przyjął te laury? Historia o tym milczy".

I p. Winowska kończy niewątpliwie słusznie:

„Odwet przyjdzie z dniem, gdy ci synowie denuncjanci z kolei będą ojcami, gdy będzie już za późno otrzeć tamte łzy zapoznane, gdy na sobie sprawdzą, ile kiedyś zadali bólu. Z nieświadomości? Wprowadzeni w błąd? W ów dzień zaczną sami szukać współwinnych. Reżimy, gwałcące prawa natury są z konieczności jednodniowe. Czas pracuje przeciwko nim, sam otwiera oczy".

——oOo——

Przed rewizją traktatu handlowego
ze Stanami Zjednoczonymi

W najbliższej przyszłości rozpocząć się mają rozmowy w sprawie rewizji traktatu handlowego polsko-amerykańskiego. W związku z tym na terenie samorządu gospodarczego w Polsce podjęte zostały prace przygotowawcze, związane z gromadzeniem materiałów do dyskusji dla oficjalnych delegacji rządowych. Według ogólnych przewidywań rokowania doprowadzą do zawarcia traktatu handlowo-taryfowego z przyznaniem Polsce — **oprócz klauzuli największego uprzywilejowania — szeregu kontyngentów importowych, podobnie, jak ostatnio przyznane kontyngenty Kanadzie i Francji.**

Nowy traktat posiadać będzie dla gospodarki polskiej bardzo duże znaczenie, gdyż możliwości pogłębienia naszego wywozu na ten pojemny rynek są bardzo znaczne. Warto przytoczyć bardziej charakterystyczne cyfry, ilustrujące nasze obroty ze Stanami Zjednoczonymi. **Eksport Polski do USA wyrażał się w r. 1938 cyfrą 62,827.000 zł.** Z sumy tej około 54 miliony przypadły na eksport roślinny, zwierzęcy i spożywczy, z czego ok. 44 **miliony na eksport przetworów mięsnych.** Ogórków w puszkach wywieźliśmy za przeszło milion złotych, słodu browarnianego za ok. milion złotych, chmielu za przeszło milion zł, nasion maku za przeszło milion zł, wyrobów cukierniczych za ok. 17.000 zł, konserw z drobiu i dziczyzny za ok. milion zł, szczeciny za ok. 300.000 zł, nasion koniczyny białej i czerwonej za ok. 1,700.000, grzybów suszonych za przeszło 300.000, roślin i ziół leczniczych za 65.000, serów za 20.000, pierza, puchu i piór za ok. 1,800.000. Do tego dodać należy nasiona buraka cukrowego, wytłoków buraczanych i melasy buraczanej.

Poza eksportem rolnym wywóz nasz obejmuje również artykuły przemysłowe, z których **na pierwszym miejscu wymienić należy wyroby włókiennicze.** Zawiera on materiały bawełniane, firankowe i gotowe firanki, rękawiczki dziane, len, wyroby lniane, materiały wełniane, szale, chustki i stożki kapeluszowe. Pozostałe grupy eksportu przemysłowego obejmują chemikalia wartości ponad ¼ miliona zł, drzewo i wyroby drewniane 326.000, cement 130.000, ozdoby choinkowe 350.000, skóry wyprawione ponad ½ miliona, skóry futrzane surowe ponad ½ miliona, skóry futrzane surowe ponad ½ miliona, meble gięte ponad milion, wyroby koszykarskie około 1 i ćwierć miliona.

Jak widzimy, wachlarz artykułów eksportowanych do Stanów Zjednoczonych jest bardzo znaczny. **Pomimo to jednak nasze obroty towarowe od szeregu lat nie przedstawiają się zbyt pomyślnie, ani jeżeli chodzi o ich dynamikę, ani jeżeli chodzi o saldo tych obrotów, które przez szereg lat kształtują się dla nas ujemnie. Również i w r. 1938 mieliśmy bilans ujemny w wys. ok. 95 miln. złotych.** Zostało to wywołane spadkiem kilku pozycji naszego wywozu, jak słodu, jęczmienia, niektórych nasion, artykułów mięsnych itd.

Możliwości zwiększenia wywozu na rynek Stanów Zjednoczonych, Państwowy Instytut Eksportowy ocenia **bardzo poważnie.** Polepszenie strukturalne tego wyzozu, ulepszenie dystrybucji wyrobów hodowlanych, wprowadzenie kilku artykułów dobrze się zapowiadających, jak ser, torf i rękawiczki, założenie agencji banku PKO i stworzenie początków naszego aparatu ekspedycyjnego oraz początki bezpośredniej działalności naszych domów eksportowych.

Pamiętać również należy **o niewątpliwie pomyślnej koniunkturze politycznej, która stwarza korzystne horoskopy dla naszego eksportu.** Państwowy Instytut Eksportowy przewiduje możliwość zwiększenia naszego eksportu do Stanów Zjednoczonych o 200—300%. W niektórych działach, jak np. w skórach wyprawionych, artykułach włókienniczych czy rękawiczkach horoskopy są bardzo dobre, w innych — słabsze. Wszędzie jednak wydatna zwyżka naszego eksportu przemysłowego jest zupełnie możliwa, o ile nasze postępy produkcyjno-dystrybucyjne będą bardziej przyspieszone, niż to miało miejsce w latach poprzednich.

K.

Jak jest istotnie z reaktywowaniem
Chrześcijańskiej Demokracji w Łodzi

Pojawiły się notatki pt.: **„Chrześcijańska Demokracja wznawia działalność“**, informujące o tym, że na terenie Łodzi i miast woj. łódzkiego podjęte zostały zabiegi w kierunku wznowienia prac istniejącej tam od roku 1904 Chrześcijańskiej Demokracji.

W związku z treścią tej notatki, sekretariat generalny Stronnictwa Pracy wyjaśnia, co następuje: **„Istniejąca na terenie Łodzi i woj. łódzkiego Chrześcijańska Demokracja na równi z ogólnopolską organizacją tej nazwy, połączyła się na odbytym w Warszawie w dniu 7 października 1937 r. kongresie z Narodową Partią Robotniczą w Stronnictwo Pracy. Wymieniany w notatkach p. Lucjan Dębczyński należy do tego grona działaczy b. Chrześc. Demokracji, którzy stronnictwo to opuścili jeszcze w początkach 1934 r. i utworzyli wówczas tzw. Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne. Powstanie tej organizacji spotkało się z poparciem ówczesnego B. B. W. R., który widział w tym dowód, że nie wszyscy członkowie Chrześc. Dem. solidaryzują się z opozycyjną wobec reżimu sanacyjnego polityką prezesa Ch. Dem., Wojciecha Korfantego.**

Obecna zatem próba organizacyjno-polityczna grupy osób, którym przewodzi p. Dębczyński, potraktowana musi być jako drugi akt tej samej imprezy, która z rzekomym wznowieniem Ch. Dem. nie ma absolutnie nic wspólnego.

——oOo——

Wiadomości sportowe

Jędrzejowska w ćwierćfinale Wimbledonu

Turniej tenisowy o nieoficjalne mistrzostwo świata w Wimbledonie wkroczył już w okres decydujących rozgrywek.

Jędrzejowska zwyciężyła bez trudu w dwóch setach 6:3, 6:2 b. mistrzynię Anglii Scriven, błyskając znowu świetną formą. Jędrzejowska w ten sposób zakwalifikowała się do ćwierćfinału, w którym spotka się z najgroźniejszą swoją przeciwniczką, Amerykanką Marble.

Poza Jędrzejowską i Marble do ćwierćfinału pań zakwalifikowały się Francuzka Mathieu, Angielki Stammers i Hartwick, Dunka Sperling i Amerykanki Jacobs i Fabyan, przy czym ta ostatnia wyeliminowała po zaciętej walce 6:1, 3:6, 6:2 byłą mistrzynię Wimbledonu, Angielkę Little, znaną bardziej pod panieńskim nazwiskiem Round.

W singlach panów rozegrano w poniedziałek ćwierćfinały. Anglik Austin został wyeliminowany przez Amerykanina Cooka 3:6, 0:6, 1:6. Jugosłowianin Kukuljevic, pogromca mistrza Francji Amerykanina Mc Neilla, przegrał z Niemcem Henklem 1:6, 3:6, 2:6. Amerykanin Smith, pogromca Menzla, pobity został przez Jugosłowianina Punceca 0:6, 2:6, 2:6, wreszcie Hindus Ghaus Mohammed pogromca Tłoczyńskiego, pokonany został przez Amerykanina Riggsa 2:6, 2:6, 2:6.

Walasiewiczówna bije rekordy świata i Ameryki

Na zawodach lekkoatletycznych Sokołów, które się odbyły w Erie w stanie Pensylwania, Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord świata na **220 jardów, osiągając czas 23,5 sek.** Poprzedni rekord świata również należał do Walasiewiczówny i wynosił 24 sek. Na 60 jardów Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord amerykański, osiągając czas 7 sek., dotychczasowy rekord wynosił 7,4 sek.

——oOo——

God, piłkarz drużyny Śląska i kilkakrotny reprezentant Polski zginął w poniedziałek tragiczną śmiercią na udar serca podczas rannej kąpieli w stawie.

„Sport ze stanowiska lekarskiego“. Z odczytu pod powyższym tytułem, który wygłosi we środę 5 b. m. o godz. 20.25 w radiu dr St. Janicki dowiemy się jak wielostronny wpływ wywiera uprawianie ćwiczeń na rozwój organizmu i jakie ma znaczenie przy podciągnięciu do najwyższego poziomu zarówno osobnika, jak i społeczeństwa.

Codzienna praca polskich krótkofalówek
szerzy w świecie prawdę o Polsce

Poseł R. P. w Rio de Janeiro p. dr T. Skowroński nadesłał do P. Radia list, w którym **podkreślając wzrastające zainteresowanie** Polonii brazylijskiej aktualnym **programem naszych stacyj krótkofalowych,** nadających na Amerykę w jęz. angielskim, portugalskim i polskim — stwierdza równocześnie **doskonały odbiór tych audycyj.**

O zainteresowaniu, jakie wzbudzają dziś polskie audycje krótkofalowe, świadczą **setki listów napływających codziennie do Polskiego Radia** z najdalszych i najbardziej egzotycznych zakątków świata.

Nasze stacje doskonale są słyszane w Australii, Nowej Zelandii, Indiach i t. d., chociaż tłok, jaki panuje w eterze skutkiem równoczesnego działania wielkiej ilości bliższych stacji krótkofalowych, znacznie utrudnia ich odnalezienie.

Dalecy zamorscy krótkofalowcy, którym szczęśliwy przypadek dopomógł nawiązać z polskimi rozgłośniami bezpośredni kontakt — piszą do Polskiego Radia obszerne, bardzo serdeczne listy. — W przeciwieństwie do informacyjno-technicznych zwykłych listów krótkofalowców zawierają one również prośby o wskazanie wyczerpujących dzieł o Polsce, prośby o widokówki, pocztówki malarstwa historycznego i t. d.

Jednobrzmiąca niemal treść tych listów jest niewątpliwym echem aktualnych wydarzeń politycznych i wskazuje na to, iż penetrujące glob ziemski od szeregu lat polskie krótkie fale — stały się obecnie najbardziej poszukiwane w eterze. Polskie Radio odpowiadając krótkofalowcom listownie w ich ojczystym języku oraz przez mikrofon w t. zw. „Skrzynkach listów“ (po angielsku) spełnia wszelkie życzenia, przesyłając bogaty materiał propagandowy.

Często polscy krótkofalowcy emigranci z Ameryki zwracają się do Polskiego Radia z prośbą o ułatwienie im nawiązania bezpośredniego kontaktu z rodziną w Polsce. **W umówionym dniu i godzinie mogą oni dokładnie słyszeć głosy swych najbliższych, przemawiających do mikrofonu w dalekiej Ojczyźnie.** Kilkakrotnie już Polskie Radio umożliwiło w ten sposób porozumienie się emigrantów z ich rodzinami.

Na uwagę zasługuje fakt, że krótkofalowcy zarówno Polacy z zagranicy, jak i cudzoziemcy podkreślają w swych listach wysoki poziom polskich audycji krótkofalowych oraz wartość wiadomości, zawartych w aktualnym "Dzienniku radiowym", prosząc o jak najbardziej wyczerpujące informacje polityczne z sytuacji światowej i europejskiej.

——oOo——

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 6 LIPCA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.20 Pogadanka; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 14.45 Audycja dla młodzieży; 15.05 Muzyka popularna; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka; 16.20 Utwory na flet; 16.45 Odczyt; 17.00 Płyty; 17.45 Skrzynka techniczna; 18.00 „Echa mocy i chwały“ 18.00 Koncert solistów; 19.00 Montaż literacki; 19.20 Płyty; 20.15 Rezerwa; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40 Audycje informacyjne; 21.00 Transmisja z Żelaznej Woli; 21.40 „Niesamowite historie“; 22.25 Płyty; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Wiadomości z Polski w języku włoskim; 23.15 Koncert muzyki góralskiej.

Katowice. Godz. 5.00 Pieśń poranna; 5.03 „Dzień dobry“; 6.30 Program; 13.45 Wiadomości bieżące i radiofonizacja kraju; 13.55 Koncert życzeń; 17.00 Koncert solistów; 17.35 Nieznane pieśni kompozytorek polskich; 19.20 „Wesoły wieczór“; 20.15 Wiadomości w języku czeskim; 20.25 Rozrowa ze słuchaczem; 20.35 Wiadomości sportowe; 22.25 Zespołowe fragmenty oper.

Kraków. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 13.00 Skrzynka dla dzieci wiejskich; 13.15 Płyty; 13.40 Program, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Płyty; 17.00 Koncert wojskowy; 19.20 Muzyka lekka; 20.25 Rozmowy ze słuchaczami; 20.35 Wiadomości sportowe; 22.25 Płyty.

Lwów. Godz. 6.56 Sygnał, pozdrowienie i pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.40 Koncert życzeń; 14.35 Wiadomości gospodarcze i giełda; 17.00 Wiadomości bieżące i program; 17.10 Pogadanka; 17.45 Pogadanka; 19.20 Koncert popularny; 20.25 „Przysłowia polskie“; 20.35 Wiadomości sportowe; 22.25 Płyty.

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 5 LIPCA. Św. Antoniego Zacharia (1052—1539); św. Cyryla i Metodego.

Wschód słońca o godz. 3.21, zachód o godz. 19.59. Długość dnia 16 godzin 38 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

DYREKTOR KRAKOWSKIEGO OBSERWATORIUM CZŁONKIEM WŁOSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Królewska Akademia Umiejętności i Sztuk Pięknych w Padwie powołała jednogłośnie prof. Tadeusza Banachiewicza, dyrektora Obserwatorium Krakowskiego, na swego członka korespondenta na Wydziale nauk fizyczno-matematycznych. Włoskie Ministerstwo Oświaty zatwierdziło tę nominację.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH W DNIU 4 LIPCA 1939 R. Mleko niezbierane litr 20—22 gr, śmietana 1—1.20 zł, śmietanka 50—60 gr, ser zwyczajny kg 50—80 gr, masło wybor. 3.20 zł, masło stołowe 3 zł, masło kuchenne 2.70—2.80 zł, jaja świeże wybor. 1.50 zł, jaja świeże I. sorta 1.40 zł, II sorta 1.30 zł, buraki ćwiklowe nowe, wiązka 25 gr, cebula nowa wiązka 20—30 gr, marchew wiązka 25—30 gr, pietruszka nowa wiązka 25—30 gr, seler nowa wiązka 40—45 gr, ziemniaki stare kg 10—12 gr, nowe kg 18—20 gr, groszek w łuskach kg 40—50 gr, agrest kg 30—40 gr, czereśnie 50—1.20 zł, wiśnie 50—80 gr, truskawki 40—70 gr, porzeczki kg 35—50 gr, borówki litr 15—20 gr, poziomki litr 60—70 gr, kura żywa sztuka 2.50—4.50 zł, kurczęta para 2—4.50 zł, kaczka żywa 2—4 zł, gęś 4—7 zł, indyk i indyczka 6—12 zł.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE STARUSZKI. W poniedziałek o godz. 6 wydaliła się z domu Helena Przybylska lat 74, zamieszkała w Krakowie, przy Małym Rynku 7, i dotychczas do domu nie powróciła.

CIĘŻKO POBITY ROBOTNIK ZASŁABŁ NA ULICY. W poniedziałek o godzinie 20 wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Rybaki do Kazimierza Kucharskiego, robotnika z Czułowa. Kucharski został poprzedniego dnia dotkliwie pobity w Czułowie. Idąc w poniedziałek ulicą Rybaki, Kucharski osłabł i upadł. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

BÓJKA NA UL. BARAKOWEJ. W poniedziałek powstała bójka na ul. Barakowej. W czasie bójki Stefan Wójcik pobił Mieczysława Lewickiego tępym narzędziem po głowie tak dotkliwie, że do pobitego musiano wezwać pogotowie.

WŁAMANIE DO SKLEPU PRZY UL. KRAKOWSKIEJ. W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy włamali się do sklepu Izaka Teichthala przy ul. Krakowskiej 17 i skradli towary bławatne, wartości kilku tysięcy złotych. Włamanie zauważono dopiero w poniedziałek rano. Ustalono, że włamywacze dostali się do sklepu przez tylne drzwi od strony ul. św. Katarzyny. Natychmiast zawiadomiono władze śledcze, które przybyły na miejsce i wdrożyły dochodzenia.

—:oOo:—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Środa 5. VII. „Japoński rower", komedia T. S. Chrzanowskiego.

Czwartek, 6. VII. o godz. 20 „Japoński rower", komedia T. S. Chrzanowskiego.

Piątek, 7. VII. o godz. 20 „Japoński rower", komedia T. S. Chrzanowskiego.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: 1) „Zatracona ulica" i 2) „Niebezpieczny pościg".
APOLLO: „Pokrzywdzona".
DOM ŻOŁNIERZA: „Ultimatum" (Diła Pavlo).
L. O. P. P.: 1) „Niebezpieczna miłość" i 2) „Po dejrzenie".
PROMIEŃ: 1) „Batalion nieustraszonych", 2) „Hotel Hollywood".
SCALA: „Wielbiciel panny Nancy".
STELLA: „Kawiarnia na granicy" i „Postrach Mongolii".
SZTUKA: „Ich błąd".
ŚWIT: „Panieńskie szaleństwa" i „Niebezpieczna granica".
UCIECHA: „Piętno przeszłości" i „Trzej kadeci"
WANDA: „Express Paryż—Tulon", w rol. głów.: Fernand Gravet, Betty Stocfield.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę, jutro we czwartek oraz w piątek świetna komedia T. S. Chrzanowskiego **„Japoński rower"** — w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, z M. Bednarską, J. Jabłonowską, J. Korecką, J. Romowicz, J. Bobrowskim, Z. Filusem, W. Kolwasem, W. Macherskim, Z. Mrożewskim, R. Wrońskim.

KOMEDIA ŚWIATOPEŁKA KARPIŃSKIEGO „CODZIENNIE FLAGI" będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego.

—oOo—

Reorganizacja miejskich szkół gospod. w Krakowie

Zarząd Miejski utrzymuje od blisko 20 lat bardzo pożyteczną placówkę: **Miejskie Żeńskie Szkoły Gospodarcze.**

Z nadchodzącym rokiem szkolnym uczelnia ta zostanie zreorganizowana w ten sposób, by działalnością swą objąć mogła zarówno młodzież jak i osoby starsze ze wszystkich sfer społecznych, chcące się przygotować do prowadzenia własnego gospodarstwa rodzinnego, wzgl. poszczególnych jego działów lub do pracy w gospodarstwach zbiorowych. Stosownie do tych założeń organizacyjnych uczelnia wymieniona będzie się składać z:

dwuletniej niższej szkoły gospodarczej — dla kandydatek na pracownice gospodarcze (pomocnice domowe, pracownice pensjonatowe, hotelowe, restauracyjne itp.), które wykażą się świadectwem ukończenia 7 klas szkoły powszechnej;

jednorocznej szkoły przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym I-go stopnia — dla absolwentek szkół średnich;

kursów, przygotowujących do prowadzenia poszczególnych działów gospodarstwa domowego, jak np. przyrządzanie posiłków wszelkiego rodzaju, potraw wykwintnych, potraw jarskich, konserw owocowych i jarzynowych, pranie i prasowanie, szycie, trykotarstwo ręczne, roboty ręczne, koszykarstwo galanteryjne i pielęgnowanie roślin pokojowych i balkonowych.

Kursy te będą dostępne zarówno dla dziewcząt i pań z inteligencji, jak i dla pracownic gospodarczych.

Na kursy przyjmuje się osoby, posiadające ukończone 17 lat życia, mogące się wykazywać co najmniej świadectwem ukończenia szkoły powszechnej.

Opłaty szkolne zostaną z rokiem szkolnym 1939-40 bardzo wydatnie obniżone, co umożliwi zapisanie się do uczelni osobom posiadającym skromne środki finansowe.

Czesne i opłata za materiał do nauki gotowania wynoszą: w Szkole dwuletniej dla kandydatek na pracownice gospodarcze 14 **złotych,** w Szkole I-go stopnia 18 złotych, w Szkole II-go stopnia 20 **złotych** miesięcznie. Prócz tego pobiera się wpisowe w kwocie od 2 zł do 6 zł.

Na kursach specjalnych obowiązują następujące opłaty: a) przyrządzanie posiłków wszelkiego rodzaju zł 12—17 (miesięcznie), b) przyrządzanie potraw wykwintnych zł 52, c) przyrządzanie potraw jarskich zł 37, d) przyrządzanie konserw jesiennych zł 12, e) przyrządzanie konserw wiosennych zł 34, f) pranie i prasowanie zł 9, g) szycie zł 12, h) trykotarstwo ręczne zł 25, i) roboty ręczne zł 25, j) koszykarstwo galanteryjne zł 10, k) pielęgnowanie roślin pokojowych i balkonowych zł 3.

Na kursach wymienionych od b) do k) nie obowiązuje wpisowe, a opłatę pobiera się jednorazowo z góry lub ratami.

Osoby bezrobotne mogą zostać **zwolnione od wpisowego i czesnego,** zaś osoby **niezamożne** mogą uzyskać **obniżkę** tych opłat.

Wpisy przyjmuje i wszelkich informacyj udziela Dyrekcja Miejskich Żeńskich Szkół Gospodarczych w Krakowie, ul. św. Marka 34, parter (telefon 122-32) w czasie od 25 sierpnia do 3 września b. r., codziennie od godz. 9 do godz. 13.

Konstytuujące zebranie Komitetu Pomocy dla uchodźców z Czechosłowacji

W sali kina „Muzeum" przy ul. Smoleńsk 9, I. p. we środę 5 bm. o godz. 19, odbędzie się **zebranie obywatelskie,** celem ukonstytuowania **Komitetu Pomocy dla uchodźców z Czechosłowacji,** którzy chronią się **na ziemi polskiej przed uciskiem i terrorem niemieckich okupantów.**

Co się stanie z „Termometrem uczuć Krakowa"

Stojący obecnie na Głównym **Rynku** koło Sukiennic **„Termometr uczuć Krakowa", na którym** uwidoczniona jest kwota, złożona przez krakowian na pożyczkę lotniczą, zostanie w niedzielę koło południa przeniesiony w pochodzie **do Barbakanu,** gdzie będzie się znajdował przez pewien czas. Do „Termometru" będą wbijane **gwoździe** (w cenie 1 zł), z których dochód będzie przeznaczony **na** budowę szkoły lotniczej **w Nowym Targu. Następnie** „Termometr" będzie przeniesiony do **Bodzowa** pod Krakowem, gdzie będzie **służył jako maszt przy szkole szybowcowej.**

CHOROBY ZAKAŹNE W WOJ. KRAKOWSKIM.

Na terenie województwa krakowskiego stwierdzono w ubiegłym tygodniu **następujące choroby** zakaźne: dur brzuszny 116, płonica 29, błonica 24, odra 2, róża 5, krztusiec 29, zapalenie opon mózgowych 3, zimnica 5, wścieklizna 19.

Z cyklu „Oryginalne typy krakowskie"

Brum. — Imć pan Rogalski

W każdym większym środowisku wyodrębniają się pewne jednostki, które wszyscy znają, jakkolwiek nie oznaczają się one ani żadnymi zdolnościami, ani wybitnymi zaletami, wręcz przeciwnie — jednostki te należą do szarego tłumu, a odróżniają się od niego tym, że są po prostu — oryginałami...

Jak długo tłuką się po ziemi, jednostki te budzą powszechne zaciekawienie; znają je dzieci, mówią o nich starsi, a zdarza się, że podchwyci ich sylwetkę jakiś karykaturzysta, odtworzy na estradzie humorysta lub wprowadzi na scenę komediopisarz.

W Krakowie żyły i jeszcze żyją takie oryginalne jednostki, godne tego, aby coś o nich napisać.

* * *

Któż z krakowian nie znał **B r u m a.** Właściwie nie wiadomo, jak się ten człowiek nazywał. Dość, że powszechnie zwano go Brumem.

Może dlatego go tak zwano, że wyraz „Brum" doprowadzał go do wściekłości. Gdy tylko ktoś na ulicy zawołał: „Brrrrum...", wówczas wywijał rękami, biegł w jego stronę i rzucał kamieniami. Im więcej jednak się złościł, tym gawiedź miała większą uciechę. Gdy biedak biegł w stronę, skąd usłyszał swoje nazwisko (czy też przezwisko), ktoś z tyłu zawołał: „Brrrum", i rozgniewany Brum odwracał się, biegł rozgniewany ku nowemu prześladowcy i tak „zabawa" trwała w kółko, dopóki Brumem nie zaopiekował się policjant, zwabiony krzykami i zbiegowiskiem.

Wkrótce Brum stał się „sławny"... Znali go wszyscy. Często się zdarzało, że ludzie poważni przypatrywali się „zabawie" uliczników z Brumem, jakby jakiemu przedstawieniu...

Po pewnym czasie Brum znikł z horyzontu. Wkrótce też o nim zapomniano.

* * *

Bardzo oryginalnym typem, popularnym na bruku krakowskim, był imć pan **R o g a l s k i.** Któż z krakowian nie znał tego „literata" z nieodłączną teczką własnych utworów literackich pod pachą. Na głowie lśniący (jakkolwiek nieco wypłowiały) cylinder, spod cylindra spadały na ramiona długie siwe włosy, wpadające w ton żółtawy, oczy zawsze dobrotliwie uśmiechnięte... Imć pan Rogalski chodził od kawiarni do kawiarni i sprzedawał płody swego ducha. Był postacią sympatyczną, nikomu nie wadził, wrogów nie miał i chociaż jego cylinder wzbudzał powszechne zaciekawienie i wywoływał uśmiechy na twarzach przechodniów, to jednak p. Rogalski nie miał „prześladowców", którzy lubią zwykle tego rodzaju oryginały brać za cel drwin.

TADEUSZ MILDNER.

Sygnatura: Km. 646/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie, Leon Faleński, mający kancelarię w Muszynie, ul. Piłsudskiego Nr. 224, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 lipca 1939 r. o godz. 11.15 w Krynicy, u zobowiązanej, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Estery Keil w Krynicy, składających się: różne towary bławatne. Ocenienie przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 30 czerwca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Leon Faleński.

Sygn. V. Km. 872/38.
Sygn. Sądowa III. 2. E. 30/39.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V., Jan Talaga, mający kancelarię w Krakowie, ul. Smolki Nr. 10, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 września 1939 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Purchli i Zofii z Kretów Purchlowej, nieruchomość Obj. Lwh. 298 ks. gr. gm. kat. Kobierzyn, składającej się z parcel, oznaczonych Lkat. 810/2 i 811 o łącznym obszarze 43 a. 32. m. kw. b) Lwh. 529 gm. Kobierzyn, składającej się z parcel Lkat. 843/2, 844/3, 845/3 i 846/3 o łącznym obszarze 76 a. 77 m. kw., c) Lwh. 670 składającej się z parcel Lkat. 799/2 i 800/2 o obszarze 13. a. 63 m. kw. Wymienione realności stanowią komplet gospodarczy, a mają urządzone księgi gruntowe przy Sądzie Grodzkim w Krakowie, tamże przechowywane. Na nieruchomościach znajduje się dom mieszkalny parterowy, murowany z cegieł, stajnia z cegieł, stodoła z drzewa, szopa z desek, obornik i studnia.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 17.457 gr 02, cena zaś wywołania wynosi zł 13.092 gr 76.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.745.70.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13. Oddział Egzekucyjny na trzy tygodnie przed licytacją, wcześniej zaś w kancelarii Komornika rew. V. w Krakowie, ul. Smolki 10.

Dnia 21 czerwca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Talaga.

81 miliardów litrów benzyny

zużyli automobiliści w Stanach Zjednoczonych w ciągu jednego roku

Motoryzacja Stanów Zjedn. znajduje się dalej w stanie rozwoju. Według ostatnich statystyk rządowych w r. 1938 kursowało po drogach amerykańskich 29,486.000 samochodów osobowych i ciężarowych, 108.000 motocykli i 1,085.500 „trailerów“, tj. domków na kołach, ciągnionych przez samochody. Automobiliści zapłacili poszczególnym stanom 389,000.000 dol. za roczne pozwolenia jazdy, oraz 2,725.000 dol w postaci grzywien za nieprzepisową jazdę. W przeciągu roku zużyli oni 81 miliardów litrów benzyny, co skarbowi państwa przyniosło 772 miliony dolarów dochodu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie dziennik katolicki „GŁOS NARODU“

Mania rekordów

Glendive (Stan Montana) 4. VII. (PAT). Amerykanin Clarens Giles pobił światowy rekord pływacki na dystansie rzecznym, przebywając na rzece Yellowston 460 km w czasie 77 godzin 30 minut. Giles, który wypłynął z miejscowości Billings w piątek w południe, wylądował w poniedziałek w Glendive.

Poprzedni rekord światowy na dystansie rzecznym należał do Pedro Candiotti, który ustanowił go w r. 1933, przebywając na rzece Parana dystans 280 mil.

ANDREW SOUTAR. 80

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—oOo—

Tu w zachowaniu się lorda zaszła zmiana. — Rzekł weselszym głosem:

— Wiatr wyje dziś straszliwie, choć jutro może śpiewać. Przykro mi, że przyjazd pani do Stoney Ridge wypadł na tak niegościnną pogodę. — Ale to się zmieni. Zobaczy pani blask słońca na wierzchołkach drzew. Czeka nas oboje ciężka praca. Nim umrę, muszę dokończyć historii Dargotów. Postaram się, żeby tu pani było dobrze.

Janith zdobyła się na trochę głosu:

— Chciałabym rano jechać do Londynu, a nawet dziś, jeżeliby to było możliwe, i załatwić pewne sprawy, żeby za powrotem...

Umilkła porażona drwiącym błyskiem jego oczu. Potrząsnął głową, jakby mówił: „O, nie, nie oszukasz mnie!“ Ale głośno powiedział co innego:

— Nie, droga pani, na to się nie zgodzę. Za prędko się pani wybiera w podróż powrotną. Jutro musimy się zabrać do roboty, a może jeszcze dziś. Ród Dargotów jest wspaniałym zjawiskiem historycznym ciągnącym się przez wieki...

Nagle twarz jego okryła się cieniem bólu i zawodu.

— I oto ja jestem ostatni z rodu. Czy pani może zrozumieć, co to dla mnie za dramat? Gdy ja umrę, ród się skończy. Nie mam potomka. Żona, niestety! nie obdarzyła mnie synem. Moja duma rodowa cierpi katusze. Pani potrafi wejść w moje uczucia. Gdybym miał syna, dziedzica imienia i sławy... Ach! sama ta myśl ma w sobie tchnienie wielkości.

Znów urwał raptownie, dodając zupełnie innym głosem: (Janith wydało się, że to naprawdę ktoś inny).

— Jakiż ja nierozważny! Pani wcale nie jadła. Musi pani wypić kieliszek wina.

Poruszył się, jakby miał wstać, ale Janith krzyknęła — naprawdę krzyknęła, że dziękuje za wino.

— Co! — zawołał zgorszony. — Nie chce pani wina? W taki wieczór nie napije się pani wina? Przed nocą poślubną nie napije się pani wina?

Oczy mu płonęły, ale nie było to bynajmniej lśnienie, jakie widuje się w oczach obłąkańców. Wspomniał o potomku, co było największym pragnieniem jego życia. Cierpiał w swej dumie rodowej na skutek snobizmu, właściwego klasie arystokratycznej. Ten jeden wzgląd usuwał w cień wszystkie inne. Zamordowanie człowieka, spalenie klasztoru, poświęcenie innych dla własnego dobra — wszystko to było drobnostką w zestawieniu z brakiem potomstwa. Ród, choć zbrodniczy, powinien trwać za wszelką cenę.

Noc poślubna! Janith ukradkiem, żeby Dargot nie zobaczył, ścisnęła znów w palcach krzyżyk z kości słoniowej.

— Dennis! Dennis! Przyjeżdżaj! Potrzebuję twojej pomocy. Przyjeżdżaj!

XX.

Na ratunek.

Londyn — zamiatany wichurą i zlewany strugami deszczu.

Dennis O'Brien, zdenerwowany do najwyższego stopnia, rozmawiał z zaspanym właścicielem garażu.

— Muszę jechać natychmiast do Sussex. Chcę wynająć auto. Zapłacę, ile pan zażąda. Mam pieniądze, jakkolwiek jestem w trudnym położeniu.

— Dlaczego pan nie pojedzie pociągiem?

— Bo o tej godzinie nie ma pociągu — odpowiedział Dennis, otwierając i zaciskając ręce. — A gdyby nawet był, to jakbym się dostał ze stacji na miejsce?

— Co to za miejscowość i gdzie leży? Sussex — rozległe...

— Nie wiem. Nie wiem. Widziałem drogę, chociaż nigdy nią nie jechałem. Mógłbym szoferowi pokazać, którędy jechać.

— Pan chyba oszalał.

— Bogu dzięki! — wykrzyknął Dennis O'Brien pochwyciwszy w głosie właściciela garażu akcent irlandzki. — I pan ze starego kraju?

— Tak, i, dumny jestem z tego.

— Sami Święci przysłali mnie do pana. Niech pan słucha. Opowiem panu, co mi się zdarzyło z łaski Świętych. Moja narzeczona, Janith O'Mallory, czeka na mnie w Sussex. Wzywa mojej pomocy. Muszę do niej jechać. Przyjechałem ze Szkocji. Powiedziałem wszystko księdzu — o wizji i o tajemnym głosie — odpowiedział...

Właściciel garażu wysłuchawszy całej historii, pokazał na samochód.

— W tej chwili nie mogę panu dać szofera, ale skoro pan jest inżynierem, mógłby pan sam prowadzić. No, to niech pan bierze. Dobrze panu patrzy z oczu, a nigdy mi się nie zdarzyło, żeby mnie oszukał Irlandczyk, którego wspomogłem w potrzebie. W drogę, kochany panie. Ulicami jedź pan ostrożnie, ale na przedmieściu noga na gaz — i duś jak święty Patryk węża.

(C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.

Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.